

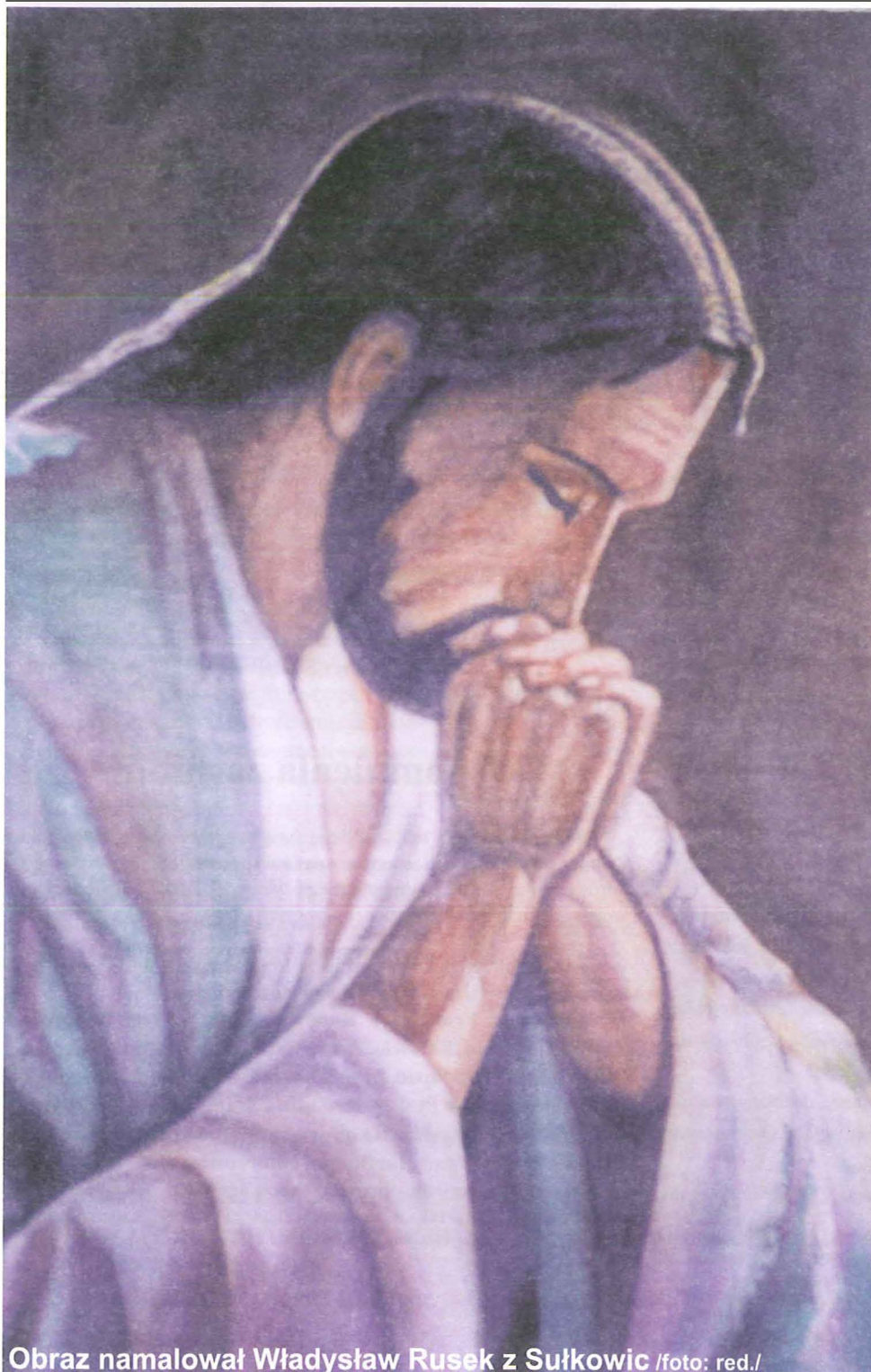
SUŁKOWICE



KIAMRA

BIERTOWICE ★ HARBUTOWICE ★ KRZYWACZKA ★ RUDNIK
GAZETA GMINNA

Nr 4 (106) 2001 r. Sułkowice ISSN 1233-2593 Rok XII Cena 2 zł



Przez śmierć bolesną, Królu wiecznej chwały,
Zdobyłeś ludom życie wiekuiste.
Więc Królem ludów zowie Cię świat cały,
Króluj nam, Chryste, króluj nam, Chryste!

Bez Ciebie głuchą pustynią jest życie.
Nasze tęsknoty i smutki Ty znasz.
Słysz, pieśń Twej chwały śpiewamy
w zachwycie:
Króluj nad nami, Boski Królu nasz!

Kościół Tyś uczynił nas przedmurzem,
I triumf dał nad wrogiem swojej wiary,
I dziś lud prowadź przez gromy, burze,
Pod Tve sztandary! Pod Tve sztandary!

Zespół miłością zwaśnionych w rozterce,
Lud w słodkie jarzmo pociągnij swych praw,
Polsce wskrzeszonej królewskie swe Serce,
I nieśmiertelnej mocy blask swój zjaw!



**Wszystkim Mieszkańcom
Gminy Sułkowice
oraz Rodakom
życzymy
radosnych, szczęśliwych
i spokojnych
Świąt Wielkanocnych
Zarząd i Rada Miejska
w Sułkowicach**

Obraz namalował Władysław Rusek z Sułkowic /foto: red./

ZARZĄD MIEJSKI

Szanowni Państwo!

Projekt budżetu na 2001 rok, przedstawiony na przełomie stycznia i lutego na zebraniach z mieszkańcami we wszystkich miejscowościach naszej gminy, został przyjęty do realizacji uchwałą Rady Miejskiej w dniu 22 lutego br.

Mimo okresu zimowego trwała realizacja ważnych dla naszej gminy inwestycji:

1. budowy w Sulkowicach budynku gimnazjum,
2. budowy kolektora sanitarnego od ul. Zdrowia do ul. Smreczyńskiego,
3. sprawnie wykonywane są przez TP SA prace związane z budową linii światłowodowej w Krzywaczce, Biertowicach, Sulkowicach i Rudniku,
4. modernizacji pomieszczeń za sceną w Ośrodku Kultury koniecznych dla właściwego funkcjonowania tej jednostki.

Rozstrzygnięto przetargi na wykonanie:

a) planu zagospodarowania dla miejscowości Rudnik oraz Harbutowice z terminem realizacji do końca roku (plan zagospodarowania dla Krzywaczki, Biertowic i Sulkowic został opracowany w roku ubiegłym, a jego przyjęcie do realizacji zaplanowano na sesję w dniu 19 kwietnia br.),

b) linii oświetlenia ulicznego w Harbutowicach oraz Rudniku.

Przygotowano dokumentację oraz ogłoszono następujące przetargi na wykonanie:

1. nakładek bitumicznych zaplanowanych do realizacji w obecnym roku,
2. projektu sieci gazowej w Biertowicach,
3. sieci wodociągowej w Krzywaczce – etap III (do strażnicy OSP),
4. dokumentacji projektowej rozbudowy oczyszczalni ścieków.

Trwają rozmowy, uzgodnienia:

- z Wojewódzkim Zarządem Dróg, dyrekcją TP SA, wykonawcą sieci kanalizacyjnej celem wspólnej realizacji odbudowy chodników w Sulkowicach;

- z właścicielami terenów pod zrekultywowanym wysypiskiem śmieci, terenów pod rozbudowę składowiska, jak również pod połączenie ul. Partyzantów – Kowalska w celu wykupu ich na własność gminy;

- z dyrekcją Zakładu Energetycznego w sprawie modernizacji sieci elektrycznej tak zasilającej (montaż urządzeń TRAFO, wymiana słupów i przewodów) jak też sieci oświetlenia ulicznego;

- z Zarządem Powiatu Myślenickiego w sprawie dofinansowania z Funduszu Ochrony Środowiska tzn. Centrum Segregacji Odpadów na naszym składowisku,

- z Zarządem Marszałkowskim, kuratorem oraz PFRON-em w sprawie dofinansowania inwestycji oświatowych;

- z Zarządem Melioracji i Urzędzeń Wodnych w sprawie realizacji inwestycji rzecznych.



Gimnazjum wyszło z ziemi

* Gmina nasza przystąpiła do opracowywanego przez Polską Agencję Rozwoju Turystyki w Warszawie Programu Rozwoju Ruchu Turystycznego, do którego oprócz Myślenic przystąpiły wszystkie gminy powiatu. To szansa na szerszy rozwój turystyki w naszym terenie oraz możliwość uzyskania na realizację tego programu środków pomocowych.

* Wraz z sześcioma gminami powiatu myślenickiego zostaliśmy zakwalifikowani do Programu Rozwoju Instytucjonalnego w ramach Programu Aktywizacji Obszarów Wiejskich realizowanego pod patronatem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, a finansowanego z Banku Światowego.

* Gmina nasza przystąpiła do pilotowanego przez Departament Gospodarki Rolnictwa i Infrastruktury programu „System kontroli i likwidacji strat w wodociągach”, którego realizacja będzie w 50 % dofinansowywana. Mając w pamięci ubiegłoroczne problemy z zaopatrzeniem w wodę, z programem tym wiążemy duże nadzieje.

* Trwa przygotowanie folderu reklamowego o naszej gminie, wydawanego wspólnie z podmiotami gospodarczymi oraz instytucjami zlokalizowanymi na naszym terenie.

Burmistrz Józef Mardaus

AKTUALNOŚCI

Wspomnienia zaślubin

Półwiecze pożycia małżeńskiego świętowało w marcu w Ośrodku Kultury w Sulkowicach jedenaście par z tej gminy. Jubilaci zostali uhonorowani medalami „Za długoletnie pożycie małżeńskie” i gratulacjami wojewody małopolskiego.

Aktu dekoracji dokonał burmistrz Józef Mardaus. W szeregach odznaczonych stanęli mieszkańcy Sulkowic i Harbutowic:

Karolina i Franciszek Bielowie, Zofia i Józef Boblowie, Zofia i Józef Moskalowie, Anna i Stanisław Natankowie, Rozalia i Józef Proficowie, Maria i Władysław Golonkowie, Antonina i Stanisław Ptakowie, Zofia i Stanisław Świerczyńscy, Michalina i Władysław Kaniowie, Stefania i Mieczysław Malinowie, Stanisława i Bartłomiej Sitarzowie.

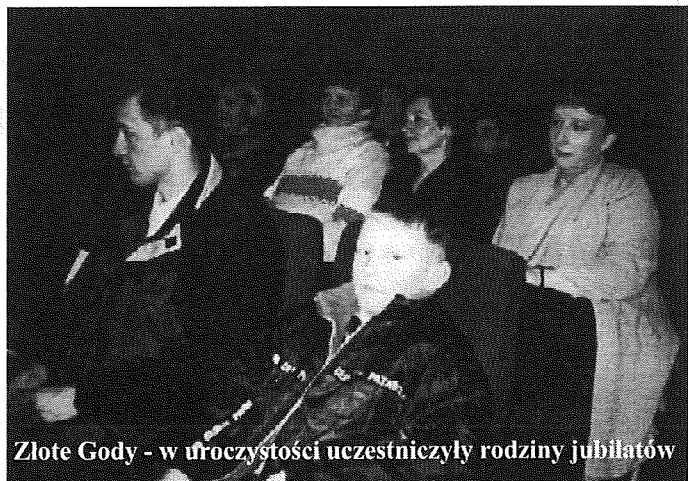
Wspomnienia zaślubin sprzed półwiecza przywołał jubilatowi okazały tort oraz skoczna muzyka z repertuaru znanej i cenionej kapeli Dudów.

[„Dziennik Polski” z 26 III (JBO)]

(zob. także LISTY DO REDAKCJI)



Druhowie Jan Hodurek i Jan Jędrzejowski z Sulikowic



Złote Gody - w uroczystości uczestniczyły rodziny jubilatów

Sumienna służba strażaków

Na zjeździe gminnym sulikowickiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych delegaci w jawnym głosowaniu wybrali nowy zarząd.

Podczas spotkania podsumowano pięcioletnią kadencję. Funkcję prezesa na najbliższe 5 lat powierzono Władysławowi Kołodziejczyk - zastępcy burmistrza. Wiceprezesem został Jan Hodurek, sekretarzem - Tadeusz Burda, skarbnikiem - Józef Ziemianin, komendantem gminnym - Jan Sroka, a członkiem prezydium - Tadeusz Fus. W skład zarządu weszli: Antoni Burda, Ryszard Sroka, Jan Trzeboński, Kazimierz Powroźnik, Andrzej Kowalczyk, Krzysztof Soból, Stefan Kurek i Józef Biela.

Przez ostatnie lata strażacy z gminy Sulikowice zyskali nowy sprzęt, dbali też o remizy. W Sulikowicach pokryto dach strażnicy, wykonano remont wewnątrz budynku, rynny, wymieniono okna i drzwi. Na modernizację jednostka otrzymała ponad 116 tys. zł. Druhowie z Biertowic otrzymali 133 tys. zł dofinansowania na budowę remizy. Na remont strażnicy w Harbutowicach wydano 11,5 tys. zł, a w Krzywaczce 9,7 tys. zł. Inwestycje w Rudniku pochłonęły niemal 30 tys. zł. Za te pieniądze wymieniono część okien, odnowiono elewacje i podłączono wodę. Sporo prac remontowych wykonali strażacy, aktywni również w zbiorach pieniężnych. Jednostki uzyskały dofinansowanie spoza budżetu gminy: z Zarządu Głównego OSP na naprawę samochodu w Rudniku (20 tys. zł) i w Krzywaczce (12 tys. zł). W br. w budżecie gminy na strażaków-ochotników przeznaczono 85 tys. zł. To powinno wystarczyć na wyposażanie jednostek, utrzymanie sprzętu w gotowości bojowej oraz ubezpieczenie strażaków, obiektów i aut.

W ubiegłych latach sulikowiccy strażacy wzbogacili się o trzy samochody bojowe; dwa przekazano do Harbutowic, a po jednym do Rudnika i Krzywaczki. Wszystkie jednostki mają selektywny system łączności. Włączenie do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego jednostki z Krzywaczki pozwoli otrzymać dodatkowe dofinansowanie z Państwowej Straży Pożarnej, zmobilizuje też zapewne do podnoszenia kwalifikacji członków pozostałych OSP.

O poświęceniu ochotników wspominał komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej bryg. Jan Tajduś:

- Nasza jednostka jest jedna, a OSP wiele, i dlatego wasza działalność powinna być widoczna. My w każdym razie ją dostrzegamy. Sami nie dalibyśmy rady.

O zmianie roli strażaka, z człowieka walczącego z pożarami, które wybuchają coraz rzadziej, na tego, który ratuje życie na drodze, mówił starosta Ignacy Paniak. Przypominał, że straż jest elementem kultury lokalnej:

- Pojawia się tam, gdzie jest źle, ale i tam, gdzie odbywają się uroczystości. Mundury strażackie dodają im uroku.

Za sumienną służbę dziękował również strażakom-ochotnikom burmistrz Józef Mardaus, a także komendant powiatowy policji Wojciech Szetela.

(na podst. „Dziennika Polskiego”, nr 78)

Radni i zastępcy radnych w roku 1867

Sejm galicyjski w roku Pańskim uchwalił ustawę dla gmin krajowych Najjaśniejszy Monarcha Franciszek Józef I Cesarz Austriacki reskrytem z dnia 12 sierpnia 1866 potwierdzić raczył i w życie wprowadzić nakazał.

Według uchwały tej w aktach gminnych przechowanej podzielona została gmina Sulikowice na trzy koła wyborcze, w których każde 6-ciu radnych i 3 zastępców zbierało gdyż Rada gminy stosownie do liczby dusz składać się winna z 18 radnych i 9-ciu zastępców. Po sporządzeniu spisów wszystkich podatujących mieszkańców w Sulikowicach według Kwit podatku przypadającego: złożonych na teraz w aktach gromadzkich, dnia 8 Lutego 1867 pod przewodnictwem c.k. aktuariusza sądowego P. Dzierżanowskiego z Kalwaryi nastąpił wybór radnych w ten sposób, iż 3-cie Koło składające się z najmniej podatujących, potem drugie, na ostatku 1-sze do wyborów przystąpiło.

Obrano następujących mieszkańców na radnych: Wielm. Ks. Kanonik Fr. Swoboda, Jakób Bargiel, Stanisław Judasz, Jan Bargiel, Bartłomiej Gieła, Wincenty Woźniak, Wincenty Rusek, Antoni Łojek, Jan Judasz młód., Józef Garbień, Jędrzej Rusek, Antoni Stręk, Michał Jędrzejowski, Wawrzyniec Klimas, Antoni Stopa, Tomasz Postawa, Tomasz Boczkaja, Jan Latoń.

Na zastępców: Marcin Stręk, Michał Biela, Piotr Chrobak, Jan Gasiński, Józef Ostafin, Jan Garbień, Michał Kuchta, Michał Bargiel, Franciszek Kania.

Naczelnik i asesory

Po upłynionych ośmiu dniach według ustawy zawezwano obranych 18 radnych przez c.k. Urząd powiatowy dnia 20 lutego r.8 do Kalwaryi w celu obrania z pośród siebie Naczelnika czyli wójta gminy i asesorów przysiężnych. Obrano na Naczelnika Stanisława Judasza, Jana Bargla na tegoż zastępcę i przysiężnych: Jana Judasza młód., Jędrzeja Ruska, Jana Bargla, Antoniego Łojka, Wincentego Ruska i Antoniego Stopę, których zaprzysiężenia w Kalwaryi w obecności c.k. Komisarza i delegata Sejmiku Krajowego dnia następnego nastąpiło, przez który to akt ustawa gminna w Sulikowicach w życie wprowadzona została.

Na mocy prawa Naczelnikowi gminy przynależnego tenże dnia 25 Lutego 1867 Rada gminna na pierwsze zwołała posiedzenie.

Portret Najjaśniejszej Pani

Dnia 28 kwietnia 1879 r. uchwaliła rada gminna radom szkolnym miejscowym ażeby portret Najjaśniejszej Pani oprawić w ramach ozdobnych.

Księga uchwał Rady Gminy Sulikowice z 1867 r. - pisownia oryginalna

Nasza Fabryka (VI część wspomnień Zofii Gawędowej)

**Kombinat Narzędzi
im. gen. Świerczewskiego
– gigantomania na wzór radziecki**

Dwuletni okres działalności Kuźni w ramach kombinatu w Cieszynie się skończył. Zakład nasz ponosił zbyt wysokie koszty i zbyt duży wysiłek w stosunku do spodziewanych efektów. Decyzją władz przyłączono nasz zakład do Kombinatu Narzędzi im. gen. Świerczewskiego w Warszawie. Zysaliśmy przez to nieco lepsze zaopatrzenie w surowce i materiały, nasza kadra inżyniersko-techniczna miała bardziej nowoczesne wzorce lepszej organizacji pracy tak w produkcji jak i administracji. Przyszły nowe maszyny produkcyjne, lepsze wyposażenie biur w maszyny, ale biurokracja wciąż rosła. Potrzeba stałych kontaktów z Warszawą zmuszała do częstych wyjazdów służbowych pracowników wszystkich komórek. Rozmowy telefoniczne, telexy, korespondencja pochłaniały masę godzin wyczerpującej, lecz nieefektywnej pracy.

W związku z nasilającym się w kraju kryzysem gospodarczym coraz trudniej było zdobyć materiały i surowce do produkcji. Coraz częściej docierały do nas nieoficjalne wiadomości o narastających trudnościach państwa, odczuwało się to coraz wyraźniej w każdej dziedzinie i postawach ludzi. Państwo, zakłady pracy, instytucje były zadłużone. Załoga Fabryki mimo rzetelnej pracy nie mogła otrzymywać odpowiedniej zapłaty. Ludzie byli oburzeni, ceny towarów rosły, a sklepy pustoszały. Złotówka traciła wartość, a żywność była coraz droższa. Już nikt nie miał wątpliwości, że żyjemy na kredyt.

Kombinat Narzędzi Gospodarczych

W tym czasie zmienił się nieco skład dykcji naszego zakładu. Dyrektorem naczelnym został Jan Szymski, dyr. d/s produkcji Władysław Pułka, dyr. d/s inwestycji Jan Jędrzejowski. Postanowiono czynić starania, aby zakład w Sułkowicach uzyskał status jednostki samodzielnej, nie zrzeszonej w kombinacie. Ale coraz szersza gigantomania na wzór radziecki trwała w kraju.

Decyzją ministra Przemysłu Ciężkiego od 1976 roku Kuźnia stała się jednostką wiodącą Kombinatu Narzędzi Gospodarczych, zrzeszając 7 innych zakładów o podobnym profilu produkcji. Były to zakłady: początkowo w Końskim, Radomsku, Osowcu, Otmuchowie i Radziniu Podlaskim. Odczuliśmy to początkowo wszyscy jako awans społeczny naszego zakładu. Wzrósł prestiż Kuźni w środowisku i okolicy - ale znowu przybyło pracy i obowiązków na każdym szczeblu zarządzania kombinatem. Koordynacja działań pomiędzy zakładami była bardzo trudna z uwagi na duże rozproszenie



zakładów w terenie, więc znowu trwała ustawiczna wędrownia pracowników z jednej i z drugiej strony. Telefony i telexy nie zawsze sprawnie działały, praca była nerwowa i bardzo uciążliwa. A wymogi zwiększenia planów produkcyjnych, wydajności pracy, jakości, eksportu rosły. Coraz trudniej było zabezpieczyć wykonawstwo zadań nie tylko we własnym zakładzie, ale też w podległych. Jeśli mimo to plany były realizowane, to dzięki całej pracowni i zaangażowanej załodze i prężnej pracy dyrekcji.

Samodzielnie – Zakład Narzędzi Rzemieślniczych

Cały okres od chwili upaństwowienia zakładu charakteryzował się wysoką dynamiką produkcji, modernizacją wydziałów produkcyjnych, procesów technologicznych, postępem technicznym. Rozrosły się wydziały produkcyjne, przystąpiono do realizacji planów inwestycyjnych w zakresie modernizacji i rozbudowy podstawowego wydziału fabryki – kuźni. Sytuacja ta wymagała większego wysiłku i koncentracji sił i środków na własnych zakładowych planach i zamierzeniach, co mogło być realne poprzez obniżkę kosztów produkcji i administracji i bardziej racjonalne gospodarowanie własnymi środkami. Dyrekcja czyniła energiczne starania, aby władze państwowe uznały te racje i zdecydowały o zmianie. Te dążenia zaowocowały w roku 1976 decyzją o zniesieniu statusu kombinatu. Odtąd byliśmy samodzielnym Zakładem Narzędzi Rzemieślniczych, nie obciążonym administrowaniem innymi zakładami. Pomysł organizowania wielkich kombinatów nie był dobry. Inaczej pracuje się dla jednego tylko zakładu, można się koncentrować na kolejnych ważnych problemach i etapach prac i obowiązków. Toteż wszyscy odetchnęliśmy z ulgą i byliśmy zadowoleni.

Pięciorosobowa dyrekcja pozostała w niezmienionym składzie. Prętnie i energicznie prowadziła nadal zakład, ze szczególnym ukierunkowaniem na dalsze realizowanie planów inwestycyjnych. Z miesiąca na miesiąc wzrastała wielkość produkcji i sprzedaży, nie tylko dla potrzeb kraju, ale i eksportu dla coraz liczniejszych krajów świata. Odbływały się częste narady pracowników z dyrekcją, która pilnie konsekwentnie rozliczała pracowników z powierzonych obowiązków.

Radiowęzeł

Aby jeszcze bardziej przybliżyć robotnikom problematykę działań naszego zakładu, z inicjatywy dyr. Błachuta wprowadzony został zwyczaj nadawania przez radiowęzeł zakładowy dekadowych i miesięcznych komunikatów i pogadek o przebiegu realizacji planów, ale nie tylko. W moim dziale redagowane były audycje, pogadanki na wszelkie inne aktualne tematy związane z Kuźnią, pracownikami, przestrzeżeniami zachowań i postaw ludzkich w środowisku i na stanowiskach pracy. Audycje te pomagały zrozumieć wiele zagadnień i przybliżyły istotne sprawy mające wpływ na dalszą pracę. Były też audycje o społecznych i osobistych skutkach szerzącego się alkoholizmu, o konieczności poszanowaniu wspólnego dobra, środowiska, przyrody, wszystkiego dobra, co nas otacza i na co pracujemy.

(cdn)

Sułkowice, jesień 2000 r.

Zofia Gawędowa

Powyższe zdjęcie
(z albumu rodzinnego Haliny Wolskiej):

**Misterium Męki Pańskiej – teatr amatorski
z Sułkowic – lata 50.**

KWIECIEŃ - MIESIĄC PAMIĘCI NARODOWEJ



Krzyż na Koskowej Górze

W 15. tomie swych wspomnień Stanisław Ziembła umieścił swą wypowiedź do młodzieży i wychowawców ZSZ w Sulkowicach na spotkaniu w 1985 r. Czy w kwietniu 2001 roku pamiętamy, jaki to jest miesiąc? Tekst podajemy z niewielkimi skrótami. (red.)

Szanowni wychowawcy,
drodzy młodzi przyjaciele!

Niedawno odbył się zjazd oświęcimskich dzieci. Obradował na terenie obozu w Brzezince. Zjazd przypominał o potwornych zbrodniach na dzieciach całej Europy. Faszyści wszczepiali dzieciom gruźlicę, strzelali do niemowląt, palili żywcem matki z dziećmi. Dziś trudno powiedzieć, ile dzieci zginęło. Dane UNESCO mówią, że w wyniku zbrodni ludobójstwa i w wyniku działań wojennych zginęło podczas II wojny światowej 52 milionów ludzi i że zostało osieroconych 13 milionów dzieci.

Międzynarodowy Komitet Oświęcimski występuje z żądaniem o nieprzedawnianie zbrodni ludobójstwa, żąda sprawiedliwości i szacunku dla martyrologii.

Dzieci były mordowane w obozach koncentracyjnych. Kiedy w latach 1943-44 byłem więziony w obozie w Płaszowie, widziałem, jak SS-man, którego nazywaliśmy Blondynem, zastrzelił kobietę z dzieckiem na ręku. Dziecko miało może z pół roku. Ta kobieta była Żydówką. Gdy się przewróciła, Niemiec kopnął to dziecko kilka razy, a później zastrzelił.

Na jednym wzgórzu w Płaszowie stoi żelazny krzyż. To symbol martyrologii. Trzeba wstrzymać oddech i zadumać się nad tamtym okrucieństwem.

Krzyż to także symbol zwycięstwa Chrystusa Zmartwychwstałego. Krzyże stoją na otaczających nas górach i są symbolem naszej wiary.

Skoczek - spadochroniarz



Franciszek
Ziemiański
po I roku studiów

Po uzyskaniu zaliczeń i zdaniu egzaminów z przedmiotów cywilnych, I rok studiów w Wyższej Szkole Wojsk Zmechanizowanych miałem już za sobą. Oczywiście odetchnąłem z wielką ulgą. Bardzo wielu kolegów nie zdało egzaminów, nawet w drugim czy trzecim terminie (poprawkowym). Musieli się rozstać z mundurem. Pamiętam kilku, np. Ryszarda Góralczyka z Gdyni. On wprost marzył o służbie w marynarce wojennej, niestety odpadł przez matematykę. A był to wysportowany, uczynny kolega o dużym zasobie wiedzy ogólnej. I tak wykruszenia trwały aż do czwartego roku studiów – odpadło blisko 100 kolegów.

Jednym z ciekawszych przedmiotów to szkolenie ogniowe, na którym uczono zasad strzelania. Tak dobrze je opanowałem, że za rekordowy wynik – 50 pkt na 50 możliwych uzyskanych z kbw SWD – wyjechałem do domu na 5 dniowy urlop.

Szkolenie taktyczne to przedmiot przygotowujący przyszłego oficera do działania, czyli dobrego kierowania i dowodzenia wojskami na ewentualnym współczesnym polu walki. W tym kierunku doskonaliłem się później, jako oficer sztabu, na kursach krajowych i zagranicznych (Moskwa, Riazan).

Na szkoleniu inżynierjno-saperskim uczono budowy różnych umocnień, fortyfikacji, maskowania wojsk, zakładania ładunków wybuchowych i prowadzenia prac minerskich.

Najtrudniejsze było szkolenie chemiczne. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że zastosowanie środków chemicznych na wojnie to coś strasznego.

Szkolenie kwatermistrzowskie (obecnie po przystąpieniu Polski do NATO nazwane szumnie logistycznym) w ogromnym skrócie to wszystko, co niezbędne żołnierzowi: broń, ubranie, żywy i itd.

Przedmiotów nauczanie było jeszcze wiele, wymienię jeszcze szkolenie spadochrono-



Gen. Włodzimierz Oliwa i b. partyzant
Czesław Wyrwala z Biertowic
(zdjęcie z archiwum Stanisława Ziembli)

we, o mógłbym bardzo dużo napisać. Myślę jednak, że czytelników „Klamry” więcej zainteresują moje wspomnienia o dowódcach wojskowych, wśród których był gen. Włodzimierz Oliwa z Sulkowic.

Najpierw jednak trzeba napisać w tym odcinku wspomnień o dowódcy 6 PDPD (6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej) gen. bryg. Marianie Zdrzałce. Był jej dowódcą w latach 1973-1983, a później komendantem WSOWZmech we Wrocławiu. Z Wrocławia wrócił znów do Krakowa i był szefem Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego. Ostatnie lata ja właśnie służyłem w WSzW i spotykałem się z gen. Zdrzałką, prywatnie i służbowo. Był to wspaniały człowiek – generał, przełożony, przyjaciel – jakiego kiedykolwiek spotkałem w służbie i poza nią. Był dla nas – żołnierzy jak ojciec. Zresztą nazywaliśmy go „Tatuś”, o czym wiedział.

Był on również serdecznym kolegą naszego rodaka – sułkowiczana gen. broni Włodzimierza Oliwy, który podówczas pełnił stanowisko dowódcy Warszawskiego Okręgu Wojskowego, czyli naszego przełożonego. Lata mojej służby, przygody żołnierskiej przypadły właśnie na tych dowódców. Oni kształtowali mój charakter i osobowość. To pod ich dowództwem pełniłem różne stanowiska i funkcje, przeżywając barwne, urozmaicone, codzienne żołnierskie dni.

Niestety, obydwaj już odeszli.

W następnym odcinku szerzej napiszę o generale Włodzimierzu Oliwie.

Franciszek Ziemiański
Kraków, styczeń 2001

KRONIKA OŚRODKA KULTURY W SUŁKOWICACH

Z okazji pierwszego dnia wiosny dla Gimnazjum i Szkoły Podstawowej w Sułkowicach i Harbutowicach wyświetlono film pt. SPONA.

W ostatnim dniu marca odbył się turniej halowy w piłce nożnej drużyn niezrzeszonych o Puchar Burmistrza Gminy Sułkowice.

1 kwietnia odbyło się zebranie **Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych - Oddział Sułkowice**. Zebranie dotyczyło lotów w sezonie 2001. Omawiano sprawy bieżące. Zebranie prowadził prezes Wacław Góralik.

W Ośrodku Kultury od marca można obejrzeć wystawę prac malarskich artysty plastyka Małgorzaty Anity Werner pt. **Droga Krzyżowa**.

Ośrodek Kultury uprzejmie informuje, że trwają zapisy do **II Festiwalu Piosenki Rozrywkowej SUŁKOWICE 2001**. Zgłoszenia przyjmowane są w biurze Ośrodka Kultury-Klub „Kuźnia” od poniedziałku do piątku w godz. 8-21.

Przypominamy również, że trwa **kurs komputerowy**. Spotkania w każdy poniedziałek o godz. 18.

Ośrodek Kultury serdecznie dziękuje za pomoc finansową p. Halinie Szlachetka, p. Zbigniewowi Dziedzicowi oraz p. Piotrowi Kufrejowi i firmom: „Edex-Pol” (p. Edward Garbień i p. Bogumiła Szuba) jak również p. Kazimierzowi Koziołkowi i „Eko-Dom” (p. prezesowi Adamowi Kowalczykowi), p. Janowi Galasowi.

Ośrodek Kultury w Sułkowicach zaprasza na zajęcia stałe:

zajęcia plastyczne – sobota 10⁰⁰-13⁰⁰
język angielski – poniedziałek, czwartek 17¹⁵-19⁰⁰
zajęcia szachowe – środa, piątek 17⁰⁰-19⁰⁰
zajęcia taneczne – czwartek 18⁰⁰
zajęcia taneczne-małe formy-zespół „Retro” – wtorek, piątek 16⁰⁰-18⁰⁰
zajęcia taneczne ZPiT „Elegia” – wtorek, piątek 16⁰⁰-18⁰⁰

zajęcia recytatorskie – poniedziałek, czwartek 15⁴⁵-17⁴⁵

wyjazdy na basen – sobota 9⁰⁰ z rynku (są wolne miejsca-zapytaj w Ośrodku Kultury)

Czynne są świetlice w Krzywaczce i Harbutowicach. Skorzystaj z zajęć komputerowych i szachowych w Biertowicach, plastycznych i muzycznych w Rudniku oraz muzycznych w Krzywaczce.

Z powodu trudności technicznych w składzie poprzedniego nr: „Klamry” dopiero obecnie publikujemy nazwiska laureatów niektórych konkursów organizowanych przez Ośrodek Kultury.

Sprawdź, czy jesteś!

Sułkowickie konkursy

17 stycznia w Ośrodku Kultury w Sułkowicach jury w składzie: Joanna Bobowska, Jadwiga Burek, Wojciech Madej, Monika Bochenek i Krzysztof Trojan dokonało oceny 20 szopek i przyznało główne nagrody oraz wyróżnienia.

I nagroda – Magdalena i Wojciech Świątłoniowie

II – kl. II z Biertowic

III – kl. VI z Biertowic

I wyróżnienie – Marcin Pożycki, Joanna Chodnik, Łukasz Mardaus z Harbutowic

II – Anna, Ewa, Agnieszka i Grzegorz Kowalczykowie z Harbutowic

III – Artur Sroka z Sułkowic.

FERIE 2001

Tegoroczne ferie zapowiadały się bardzo atrakcyjnie dla najmłodszych. Było bardzo dużo śniegu, ale jak się później okazało tylko w pierwszym dniu ferii. Dlatego wszystkie dzieci, które chciały spędzić miło czas, skierowały swoje kroki do Ośrodka Kultury – Klubu „Kuźnia”, który przygotował dla nich wiele atrakcyjnych zajęć. Również na wsiach przy pomocy dyrektorów szkół organizowaliśmy różne imprezy.

W pierwszym i drugim tygodniu można było pogrążyć się w tenisie stołowym, piłkarzy, bilarda, warcaby oraz inne atrakcyjne gry. W kinie „Odeon 35” można było obejrzeć filmy, m.in. lektury szkolne. Przez cały okres ferii odbywały się zajęcia plastyczne, teatralne, muzyczne oraz kurs tańca towarzyskiego. Organizowano również wyjazdy na basen do Myślenic.

11 lutego klub pękał na szwach na projekcji filmu „X-men”, natomiast na filmie pt. „W pustyni i w puszczy” również nie brakowało chętnych przybyli podopieczni DPS z Harbutowic oraz dzieci i młodzież z całej gminy.

Na zakończenie ferii wystąpili artyści Agencji „Odeon” z Krakowa w programie pt. „Variete”, a po programie zostały wręczone nagrody, które ufundował Ośrodek Kultury oraz sponsor pan Zbigniew Dziedzic. W imprezie tej wzięło udział ok. 100 osób.

W różnego rodzaju zajęciach i imprezach kulturalnych podczas ferii wzięło udział ok. 1000 dzieci i młodzieży z terenu całej gminy i z tego faktu jesteśmy bardzo zadowoleni. (K.T.)

Turniej ping-ponga (starsi)

1. Łukasz Piątek
2. Aleksander Garbień
3. Tomasz Zaremba

Turniej ping-ponga (młodszy) Dziewczęta:

1. Ewelina Mielecka
2. Sylwia Piechota
3. Wioletta Kozieł
4. Maria Sz wajnos

Chłopcy:

1. Grzegorz Kowenicki
2. Bartłomiej Szczepaniak
2. Paweł Zajda
3. Kamil Rączka

Turniej bilarda

1. Zbigniew Malina
2. Bartłomiej Biela
3. Mariusz Garbień

Turniej piłkarzy

1. Tomasz Zaremba – Jarosław Latoń
2. Aleksander Garbień – Krzysztof Setla
3. Zbigniew Malina – Tomasz Kaczor

Turniej warcab

Chłopcy:

1. Michał Skorut, Michał Bochenek
2. Kamil Rączka, Andrzej Skorut
3. Kamil Moskal, Damian Skorut
4. Michał Targosz, Marcin Bochenek

Dziewczęta

1. Sylwia Piechota
2. Ewa Lorenc
3. Żaneta Moskal
4. Wioletta Kozieł, Małgorzata Rączka

GMINNY KONKURS RECYTATORSKI

W marcu br. odbył się w Ośrodku Kultury w Sułkowicach Gminny Konkurs Recytatorski zorganizowany i sponsorowany przez Miejską Bibliotekę Publiczną i Ośrodek Kultury. Patronował tegorocznemu konkursowi ks. bp Ignacy Krasicki, bowiem w tym roku obchodzimy 200 rocznicę jego śmierci. Dobór repertuaru jego utworów nie był konieczny, ale oczywiście dobrze punktowany. Można było wybrać do prezentacji utwory dowolnych autorów. Uczestnicy konkursu chętnie sięgali po utwory klasyków, w tym także literatury współczesnej. Zdarzył się wiersz Z. Herberta, tekst S. Mrożka. Na doborze prozy swoje piętno wywarł kanon lektur nadobowiązkowych. Sięgano po fragmenty prozy M. Musierowicz, L. Maud Montgomery, T. Tryzma itp. Jednak ogólnie przeważały w recytacji utwory Ignacego Krasickiego ze szczególnym upodobaniem „Przygodki Mikołaja Doświadczyńskiego”.

Konkurs oceniany był w 3-ch kategoriach wiekowych: Dzieci ze szkół podstawowych kl. od IV do VI, gimnazjum, młodzież szkół średnich. Jury konkursu do oceny recytacji przyjęło następujące kryteria: -sposób interpretacji utworu, - dykcja, -ogólny wyraz artystyczny, -dobór repertuaru. Uczestnicy prezentowali 1 wiersz oraz fragment prozy.

Laureatką pierwszego miejsca w kategorii szkół średnich i najlepszą recytatorką w konkursie okazała się reprezentantka gminy w konkursie powiatowym Agnieszka Figiel z kl. I Liceum Ekonomicznego w Sułkowicach. W dalszym etapie konkursu powiatowego w Myślenicach zdobyła dla naszej gminy wyróżnienie. W tej kategorii jury przyznało jeszcze 2 nagrody dla Lucyny Dęgoszewskiej z kl. I Technikum Ekonomicznego i dla Stanisława Bochni z Technikum Mechanicznego w Sułkowicach.

Nasza Rodzinka

Londyńskie wspomnienia



Uczestniczki konkursu recytatorskiego

Obydwoje również zaprezentowali się na szczeblu powiatowym.

Wśród gimnazjalistów przyznano dwie nagrody pierwsze i dwie drugie ex aequo. Pierwsze przypadły w udziale Gabrieli Niezgodzie i Katarzynie Pułka (Rudnik), drugie nagrody Magdalenie Bargiel i Marii Mikstein (Sułkowice).

Najmłodszy uczestnik konkursu w kategorii szkół podstawowych. Pierwsze miejsce podzieliły między sobą dwie uczestniczki: Milena Starzec (Sułkowice) i Emilia Miszewska (Rudnik). Drugie miejsce zajęła Anna Koziół (Biertowice). Przyznano również 2 wyróżnienia, które otrzymały Sylwia Bobel (Harbutowice) i Beata Malina (Rudnik).

Organizatorzy serdecznie dziękują za trud i pracę dzieciom, młodzieży i ich opiekunom. Wszyscy uczestnicy konkursu (40 osób) otrzymują wartościowe nagrody książkowe i dyplomy uczestnictwa.

Bożena Gola

KINO „ODEON” KLUB „KUŹNIA”

14 kwietnia

godz. 16 „Świąteczna przygoda”,
bajka prod. USA

godz. 19 „Bitwa o Ziemię”,
sens. prod. USA, od 15 lat

29 kwietnia

godz. 19.30 „Księga cieni”,
sens. prod. USA, od 15 lat

Zdaje się, że to było wieki temu, kiedy trzeba było wyruszać w tę podróż. Działo się to w Roku Pańskim 1999, na przełomie czerwca i lipca. Do tej wystawy przygotowaliśmy się już od marca tego roku. Najpierw jednak ogarnąć wszystkie pracownie zapał twórczy, było więc szycie, malowanie, tkanie i wiele innych zajęć. Wreszcie wszystko było gotowe w daleką podróż do Londynu.

Wyjechaliśmy pewnego pochmurnego dnia, nie było ani jednego promyka słonecznego. Pierwszy przystanek – nocleg w Jemielnej. Wczesnym rankiem następnego dnia jedziemy dalej. Po przejściu granicy polsko – niemieckiej drogą asfaltową udajemy się do Neusse-Nojs. Nocowaliśmy u znajomej naszej pani dyrektor – pani Ani. Rankiem po śniadaniu znów drogę.

Przekraczamy granicę niemiecko-belgijsko-francuską. Hura! Nie sprawdzają paszportów! We Francji, w Cale. Czekamy na odjazd w eurotunelu specjalnego pociągu pod Kanałem La Manche. W oczekiwaniu na przejazd tunelem robimy zdjęcia w różnych dziwnych pozach. Pojechaliśmy obejrzeć tę miejscowość oraz w małej kafejce piliśmy kawę. Wjeżdżamy jako pierwsi do pociągu i choć nie wolno robić zdjęć, strzelamy fotkę. Irena pilnuje, czy ktoś nie idzie. Dana szybko pstryka. Dobrze, udało się. O, już ktoś krzyczy, że nie wolno tego robić. Jedziemy w tunelu około czterdziestu pięciu minut, w uszach zatyka – straszne ciśnienie. No już jesteśmy na stałym lądzie.

Jesteśmy w drodze już od kilku dni, nadszedł więc czas, aby przedstawić podróżujące towarzystwo: panie terapeutki Dana i Irena, kierowca pan Zbyszek, pani dyrektor DPS w Harbutowicach, no i ja Danka.

Do Londynu dotarliśmy nocą. Zakwaterowaliśmy się u państwa Anny i Jana Kaflów. Po takiej wyczerpującej podróży szybko zasnęliśmy.

Następny dzień był wolny, wykorzystaliśmy go jako zapoznanie się z naszymi gospodarzami i okolicznym parkiem. Wypoczywamy na świeżym powietrzu. Korzystając ze słonecznego dnia w londyńskim parku opalaliśmy się na trawie, odpoczywamy po trudach podróży w cieniu i na czym tylko się da.

Przez całą sobotę już od rana krzątamy się w Galerii „POSK”. Jest to Polskie Centrum Kulturalno-Rozrywkowe. Pomagamy przy układaniu eksponatów na

wystawę. Uroczyste otwarcie odbyło się następnego dnia, w niedzielę. Tego dnia wszystko było związane na ostatni guzik. Londyńska wystawę otworzyła pani ambasador RP w Anglii. Nasza ekspozycja obrazów była naprawdę imponująca

Polonia londyńska bardzo ciepło i serdecznie wyrażała się o tej wystawie. A było co oglądać: uszyte w naszej pracowni krawieckiej smoki wawelskie niemal ziały ogniem, pluszowe kurczęta piszczały. Obrazy spokojnie wisiały i czekały na zwiedzających jak i nabywców. Niedzielny dzień był bardzo uroczysty i obfitujący w wzruszenia. Aby uatrakcyjnić nieco wystawę, organizatorzy zrobili loterię fantową. Można też było kupić pączki, soki i coś mocniejszego dla wzniesienia toastu. Dochód z tej wystawy zasilł skromny budżet DPS w Harbutowicach. Do domu państwa Kaflów dotarliśmy późnym wieczorem, gdzie pośród śmiechu i żartów omawialiśmy przebieg wystawy. Tego wieczoru robiliśmy plany na następne dni pobytu w Londynie.

W poniedziałek pojechaliśmy do ogrodu botanicznego, gdzie oglądaliśmy różne formy biologicznego przystosowania się roślin do warunków klimatycznych i atmosferycznych. Podziwialiśmy wysokie palmy rosnące w wysokich szklarniach, gdzie stworzono mikroklimat tropikalny. Miało się ochotę zaśpiewać naszą piosenkę o dżungli. To są bardzo duże szklarnie, w których rosną wysokie palmy i inne rośliny tropikalne

Na drugi dzień od rana padał deszcz, ale to wcale nie przeszkodziło nam zobaczyć mostu Tower, który najbardziej mi się podobał, a który mimo deszczowej pogody świetnie wyglądał. Następne dni również były wypełnione zwiedzaniem Londynu. Oglądaliśmy więc w parku pomnik Piotrusia Pana. Piotruś Pan otoczony zwierzętami w królewskiej pozie wyglądał jak dziki tarzan – władca dżungli. My też doszliśmy do jego gromadki, być może choć trochę nas polubił.

Ostatni spacer po ulicach Londynu z naszymi gospodarzami – państwem Anną i Janem Kaflami. Ulice londyńskie są bardzo ruchliwe i zatłoczone, więc wybierając się na zwiedzanie miasta, mieliśmy czasem spore kłopoty z zaparkowaniem naszego pojazdu. Niektóre nawet wyznaczone miejsca są oblegane i nawet parkometry pobierające opłatę za miejsce na parkingu nie pomagały. Londyńska taksówka, przy której pan Zbyszek zrobił sobie zdjęcie, cieszyła się wśród nas ogromnym zainteresowaniem. Ach! Jak ja pięknie wyglądam na tle tej taksówki. Chciałbym mieć taką. Wieczorem po dniu pełnym wrażeń i emocji z wyjazdem podpatrzonym u Anglików udawaliśmy się do pubu. To był ostatni dzień naszego pobytu w Anglii.

Już najwyższy czas, by wrócić do domu i opowiedzieć o swoich przeżyciach. Wyjechaliśmy w poniedziałek następnego dnia. Pogoda była wspaniała, żegnało nas słońce, aż żal było odjeżdżać. To były cudowne dwa tygodnie, które szybko się skończyły. Po przekroczeniu polskiej granicy od razu poculiśmy się jak w domu. Nareszcie można było się swobodnie porozumieć z innymi ludźmi. „Wszystko dobrze, ale najlepiej w domu”. Wreszcie w domu można było rozprostować ściernięte nogi i opowiedzieć wrażenia z pobytu w Anglii i z kolejnych etapów podróży. (D.D.)

Pracownia gospodarstwa domowego

Pracownia gospodarstwa domowego albo po prostu kuchnia, bo tak ją nieraz nazywamy, znajduje się na parterze WTZ. Jest to duże pomieszczenie i jak w każdej kuchni znajdują się tam sprzęty kuchenne, czyli Kuchenka, zlew, lodówka i mnóstwo szafek na garnki i naczynia kuchenne. Gospodynią tego pomieszczenia jest pani Aneta. Od początku istnienia tej pracowni przewinęło się przez to pomieszczenie wiele osób, zarówno terapeutów jak i podopiecznych. Była więc pani Irenka, pan Darek, który jako mężczyzna całkiem nieźle sobie radził. Miał on staż w tej pracowni, teraz jest terapeutą w pracowni plastycznej, o której też będziemy pisać. Teraz na kuchni jest pani Anetka. Pod jej kierownictwem pracują trzy osoby: Basia, Renia, i Ela. A oto krótka charakterystyka tych dziewczyn. Renia jest bardzo miłą osobą. Jest niskiego wzrostu, ale przecież nie wzrost stanowi, jaki człowiek jest naprawdę. Nawet niski człowiek może być wielki. Razem ze swoją mamą mieszka na mieszkaniach chronionych. Jest zawsze uśmiechnięta i robi wyśmienitą kawę – palce liżać – lub raczej obliżywać usta. Basia tak samo jak Renia mieszka na mieszkaniach chronionych. Jest znacznie wyższa, ale tu nie chodzi o wzrost. To ona poważnie pomaga pani Anecie w przygotowaniu pyszności, które później nam serwuje. Ela dba o porządek. Zawsze myje po przygotowaniach do poczęstunku. Codziennie przyjeżdża na zajęcia z Myślenic. Czasem miałyby się ochotę zaśpiewać „O Ela, o Ela”. Przedstawione pokrótce dziewczyny z pomocą pani Anetki przygotowują różne smakołyki, dobrą herbatę i kawę. To robią niemal perfekcyjnie. Mówimy na nie „kuchenne trio”, gdyż uzupełniają się znakomicie. Dbają o porządek w całej pracowni.

A oto, co mówi o swojej pracowni terapeuta pani Aneta Dobosz:

Od lipca 99 roku pracownia zmieniła nieco swój profil. Do tej pory odbywały się tutaj codzienne poczęstunki tzn. drugie śniadania wszystkich uczestników WTZ. W tej chwili prowadzą zajęcia z trzema osobami. Są to zajęcia rozwijające doświadczenia kulinarne wśród uczestników biorących w nich udział. Posiłki wykonane przez nich są rozdawane jako poczęstunek dla pozostałych uczestników. Ach, jak oni lubią pić i częstować się przygotowanymi smakołykami! Po takich zajęciach zawsze jest dużo sprzątanina i zmywania. Jest ulubione zajęcie Eli.

Zapraszamy każdą pracownicę w inny dzień na kolejny poczęstunek. A oto kilka dań serwowanych w 2000 roku: smażone platy, pieczone nogi z kurczaka, zapiekanka ziemniaczana, ciasto z jabłkami, gotowane szparagi z własnego ogródka. Korzystamy z przepisów zamieszczonych w gazetach, poradnikach lub samodzielnie wypróbowanych w domu. Robimy różne ciasta w zależności od potrzeb i zapotrzebowania.

Gazetkę „Nasza Rodzinka” redagują: terapeutka Aneta Dobosz oraz Bogdan Marszałek, Marcin Kaczmarczyk, Barbara Kaleta, Wacław Garbień. Nad całością czuwa Danuta Drózd.

Listy do „Klamry”

Dlaczego nie wszystkie pary zaproszono?

„Gazeta Krakowska” z dnia 27 marca 2001 roku w swoim dodatku „Gazeta wokół Krakowa” na pierwszej stronie przez swoją dziennikarkę P. Annę Kałęba zamieściła w artykule pt. „Wzruszenia i wspomnienia” obszernie sprawozdanie ilustrowane dwoma zdjęciami z uroczystości, jaki odbyły się w Klubie „Kuźnia” z okazji złotych godów w gminie Sułkowice jedenastu par. inicjatorem jubileuszu złotych godów w gminie Sułkowice był Urząd Stanu Cywilnego.

Po przeczytaniu tego artykułu nasuwało się nam kilka pytań, które za pośrednictwem „Klamry” chcemy zadać organizatorom, dlatego że my też mieliśmy to szczęście doczekać tego jubileuszu. Z naszego rozważania nie jesteśmy jedyną parą nie zaproszoną na tę uroczystość. Jakimi kryteriami kierowali się organizatorzy tworząc listę par obecnych na tych wspaniałych uroczystościach? USC mając wszystkie dane dla wyłonienia takich par, przy odrobinie dobrej woli, w bardzo krótkim czasie powinien wyłonić bezbłędnie takie pary. Zastanawia nas, że jeżeli jest jakaś inna forma przyjmowania na coroczne złote gody, to powinna być publicznie przekazana do wiadomości wszystkich mieszkańców naszej gminy. Liczymy, że ze strony organizatorów nastąpi rzetelne i czytelne wyjaśnienie odnośnie naszych pytań. Byłoby nam niezmiernie miło wziąć udział w tego typu uroczystościach, dlatego że naszym zdaniem te pięćdziesiąt lat przeżyliśmy w szacunku do siebie, rodziny i społeczności.

Sułkowice, dn. 02.04.2001 r.

Z wyrazami szacunku
Genowefa i Władysław Ruskowie

Szanowni Państwo
Genowefa i Władysław Ruskowie

Urząd Stanu Cywilnego w Sułkowicach gorąco Państwa przeprasza za pominięcie przy sporządzaniu wniosków o nadanie Medalu Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie.

Przyjmując zgłoszenie, informujemy, iż taki wniosek zostanie sporządzony i przesłany do Wojewody Małopolskiego w miesiącu czerwcu br. wraz z innymi wnioskami.

Jednocześnie wyjaśniamy zasady, w oparciu o które Urząd Stanu Cywilnego występuje o nadanie Medalu Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie: z chwilą upływu 50 rocznicy zawarcia związku małżeńskiego w Urzędzie Stanu Cywilnego – Szanowni Jubilaci bądź członkowie ich rodzin winni zgłosić się do USC, podając datę zawarcia małżeństwa, miejsce zawarcia oraz dane dotyczące Jubilatów. Ponadto Jubilaci muszą wyrazić zgodę na przetwarzanie ich szczegółowych danych osobowych.

Tryb ten jest konieczny, gdyż USC nie posiada informacji o wszystkich Jubilatach, a ponadto nie wszyscy Jubilaci życzą sobie nadania medalu.

Poza wymienionymi, USC nie stosuje żadnych własnych kryteriów. Czas oczekiwania na przyznanie medalu wynosi około 6 miesięcy.

Zasady te były publikowane na łamach Gazety Gminnej „Klamra”.

Licząc na zrozumienie, jeszcze raz przepraszamy i zapewniamy, iż wręczenie medalu odbędzie się w równie uroczystej oprawie, jak wszystkie dotychczasowe uroczystości.

Z poważaniem Kierownik USC
Krystyna Stankiewicz

Red. „Klamry” otrzymała z USC powyższy list wraz z dopiskiem:

Ponownie apelujemy do zainteresowanych i członków rodzin o zgłaszanie do USC jubileuszów 50-lecia pożycia małżeńskiego, także tych, których jubileusze przypadały we wcześniejszych latach, a Jubilaci nie zostali uhonorowani.

NIE WYPALAĆ TRAW!

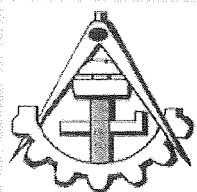
Urząd Miejski w Sułkowicach prosi wszystkich mieszkańców gminy o przestrzeganie przepisów dot. całkowitego zakazu wypalania traw. Praktykowany rokrocznie zwyczaj wypalania traw jest niezgodny z prawem, powoduje dużą ilość pożarów ze stratami materialnymi oraz niszczy środowisko naturalne. Wypalanie jest zabronione i grozi karą grzywny.

WNIOSKI DO PLANU

Zarząd Miejski w Sułkowicach zawiadamia, że przyjmuje wnioski do opracowania planu zagospodarowania przestrzennego wsi Harbutowice i Rudnik w terminie do 4 maja 2001 r.

Wniosek powinien zawierać imię i nazwisko (lub nazwę) i adres wnioskodawcy oraz załączoną mapkę z oznaczoną nieruchomością, której wniosek dotyczy.

Gazetka Zespołu Szkół Zawodowych i Liceum Ogólnokształcącego w Sułkowicach



Nr 3

BURSA - INTERNAT I CO DALEJ?

Ponad 100 lat temu, ówczesne władze Sułkowic, zakładając Szkołę Kowalską, pomyślały o ewentualnych uczniach z odległych stron i utworzyły Bursę, w której drewnianym budynku na początku ubiegłego stulecia zamieszkiwało średnio 25 uczniów.

Po drugiej wojnie światowej wzrost liczby uczniów sprawił, iż wybudowano murewany budynek Internatu utrzymany „w stylu zakopiańskim”. Gdy jednak w latach 1973 – 1974 przystąpiono do jego „generalnego remontu”, myślano głównie o liczbie miejsc noclegowych, nie zastanawiając się nad estetyką czy przyszłością. Tak powstał znany wszystkim mieszkańcom Sułkowic dwupiętrowy „żółty blok” przy ul. 1 Maja mogący pomieścić 150 – 180 wychowanków. Zaraz po remoncie były takie lata, gdy Internat był pełen młodzieży. Stopniowo jednak liczba wychowanków zaczęła maleć, a w ostatnich 10 latach, mimo stałego wzrostu liczby uczniów pobierających naukę w Zespole Szkół Zawodowych i Liceum Ogólnokształcącym w Sułkowicach, zmalała do stanu z początków jego istnienia. Powodem tego są przemiany gospodarcze w kraju. Gęsta sieć szkół ponadpodstawowych, łatwość dostępu komunikacyjnego, prywatne samochody, to główne przyczyny, dla których młodzież woli dojeżdżać, niż mieszkać w Internacie – i to pod opieką wychowawców!

Gdy liczba wychowanków zaczęła zbliżać się do 30, dyrekcja szkoły, pamiętając, iż budynek ten powstał dzięki miejscowemu społeczeństwu, zaproponowała Władzom Gminnym przejęcie obiektu z przeznaczeniem na szkołę podstawową, a później na gimnazjum. Położenie budynku oraz ilość, wielkość i rozkład sal predysponują go wybitnie na cele oświatowe, kulturalne albo administracyjne czy hotelowe. Niestety, zarówno Rada Miejska jak i Zarząd Miejski odrzucili tę propozycję. Dwa lata temu budynek Internatu wraz z całym majątkiem ponad stoletniej Szkoły Zawodowej w Sułkowicach przejęło Starostwo Powiatowe w Myślenicach.

Aby obronić przed likwidacją ten NASZ SUŁKOWICKI obiekt, dyrekcja szkoły zmuszona była dokonać jego przeobrażenia pod kątem pełnego wykorzystania i samowystarczalności.

Dziś w Internacie „działalność internatowa” to zaledwie 20% ogółu działalności. Reszta to działania o charakterze oświatowo-kulturalnym. Tu znalazł siedzibę organizowany przy NASZEJ SZKOLE Ośrodek Kształcenia Zawodowego, a działająca od dwóch lat Galeria Internat daje możliwości do spo-

tkan kulturalnych oraz prowadzi działalność na rzecz promocji środowiska. Spotkania w Galerii to nie tylko kolejne wernisaże (a było ich 15). Tu można po prostu „usiąść przy kawce”, tu odbywają się narady, konferencje i spotkania towarzyskie. Bliskość sali jadalnej i zaplecza kuchennego pozwala na organizację wieczorów. Do organizacji większych zabaw lepiej wykorzystać świetlicę. Odremontowane sale dydaktyczne służą prowadzeniu zajęć lekcyjnych, kursów i szkoleń. Zajęcia specjalistyczne prowadzone są w pracowni komputerowej, technicznej lub w sąsiednich warsztatach szkolnych. Jeżeli impreza lub szkolenie organizowane jest dla osób spoza gminy, zapewniamy tanie i schludne noclegi. Z noclegów korzystają też uczestnicy plenerów malarskich, grupy sportowców rywalizujących z naszą pierwszoligową drużyną piłkarek ręcznych, grupy turystyczne oraz sezonowi lub przygodni goście hotelowi. Na miejscu jest kserokopiarski punkt usługowy oraz parking. Planujemy też uruchomić inne, przydatne w takim miejscu, punkty usługowe. W obecnej chwili Internat wykorzystywany jest w ok. 90%.

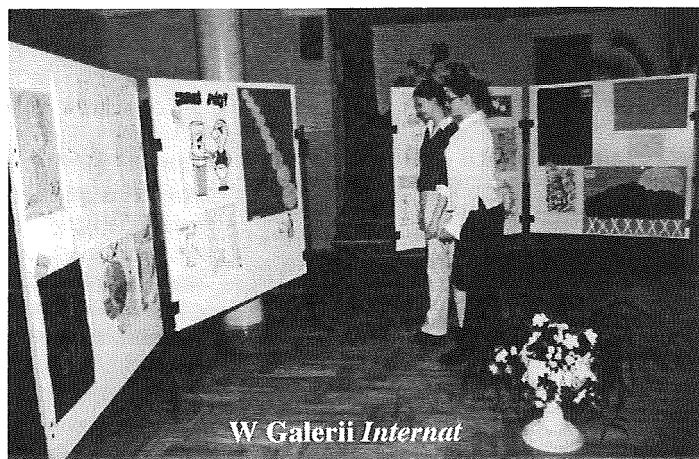
Liczymy, że przyjęty kierunek przemian da pożądane efekty, że Internat jeszcze długo służyć będzie miejscowemu społeczeństwu.

Aleksandra Korpala
Dyrektor Szkoły

PS.

W ostatnim numerze Gazety KLAMRA dziękując sponsorom za ufundowanie lamp do GALERII INTERNAT błędnie podałam imię pani Jadwigi Stopa, za co niniejszym serdecznie przepraszam. Korzystam też z okazji by poinformować, że nowe lampy zostały już zamontowane i można w ich świetle obejrzeć aktualnie wystawę malarstwa pani Barbary Dzikiewicz-Obrąpalskiej. Galeria Internat czynna jest od poniedziałku do piątku od 9⁰⁰ do 14⁰⁰ oraz w niedzielę od 9³⁰ do 12⁰⁰.

Aleksandra Korpala



W Galerii Internat

Profilaktyka w szkole

Od kilku lat w Zespole Szkół Zawodowych i LO w Sułkowicach mają miejsce różne formy działań profilaktycznych, związanych z problemami uzależnień wśród młodzieży.

Działania te są możliwe dzięki nawiązaniu współpracy szkoły z Urzędem Miejskim w Sułkowicach- początkowo z Komisją d/s Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, a następnie z panią pełnomocnik burmistrza - Anną Kuchtą. Urząd Miejski posiadając stosowne fundusze wspiera szkołę fundując nagrody w konkursach, opłacając osoby prowadzące programy profilaktyczne, fundując niektóre pomoce dydaktyczne do biblioteki szkolnej itp.

W bieżącym roku szkolnym współpraca naszej szkoły z Urzędem Miejskim w Sułkowicach stała się jeszcze bardziej owocna niż w ubiegłych latach. Dowodem tego są częste wizyty w szkole pana burmistrza Józefa Mardausa oraz innych pracowników Urzędu Miejskiego, którzy goszczą w szkole w trakcie spotkań z młodzieżą o charakterze wychowawczym, edukacyjnym, profilaktycznym.

W numerze 3/2001 „Klamry” w naszej szkolnej *Gazetce* informowaliśmy o przemarszu młodzieży naszej szkoły potępiającym zażywanie narkotyków. Marsz był zorganizowany przez Samorząd Uczniowski pod opieką p. mgr E. Stopa. Poniżej przedstawiamy zdjęcia dokumentujące to wydarzenie.

W tym samym numerze „Klamry” zamieszczono artykuł na temat spotkania profilaktycznego „Mogę być ... mogę mieć” zorganizowanego przez naszą młodzież pod kierunkiem p. mgr Krystyny Kaś. W uzupełnieniu artykułu przedstawiamy zdjęcia z tego spotkania z udziałem przybyłych gości, dyrekcji szkoły oraz młodzieży.

(zdjęcia oraz dokończenie artykułu na str. 4)

Przez edukację do Europy

Konferencja odbyła się 05.01.2001 roku w gmachu Sejmu Rzeczypospolitej Polski.

Program obejmował:

a) Wystąpienie przewodniczącego i członków zarządu Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana, Fundacji Konrada Adenauera oraz przedstawicieli Klubu Parlamentarnego Unii Wolności.

b) Wykłady dla nauczycieli i uczniów dotyczące działalności Fundacji na rzecz integracji Polski z Unią Europejską.

c) Warsztaty dla nauczycieli dotyczące kształcenia europejskiego oraz warsztaty dla uczniów, na których zaprezentowano programy edukacyjne dla młodzieży. Uczniowie mogli nawiązać współpracę z rówieśnikami z całej Polski i wymienić doświadczenia na drodze do Unii.

d) Wystąpienie ministra Jana Kułakowskiego, głównego negocjatora w sprawie członkostwa Polski w Unii Europejskiej – Polska w drodze do członkostwa.

Polska Fundacja imienia Roberta Schumana powstała w 1991 roku. Została założona przez osoby związane ze zmianami ustrojowymi lat 1989-90, między innymi przez Tadeusza Mazowieckiego i Piotra Nowinkę-Konopkę. Imię Roberta Schumana zostało wybrane przez fundatorów jako nawiązanie do polityki francusko-niemieckiej lat pięćdziesiątych, modelu pojednania zwróconego w przyszłość i nastawionego na budowanie wspólnej Europy. Misją fundacji jest wspieranie wszelkich inicjatyw społecznych i politycznych, które mają na celu przygotowanie Polski do członkostwa w Unii Europejskiej. Fundacja pragnie aktywnie przyczynić się do budowania społeczeństwa obywatelskiego i uczestniczyć w zmianach, które obecnie zachodzą w Polsce.

Przedstawicielami Zespołu Szkół Zawodowych i Liceum Ogólnokształcącego w Sulkowicach na konferencji byli mgr Helena Chodurek oraz uczniowie Marcin Zych i Grzegorz Berniak z klasy IV LE.

Grzegorz Berniak, Marcin Zych

Pierwsza próba już za nami

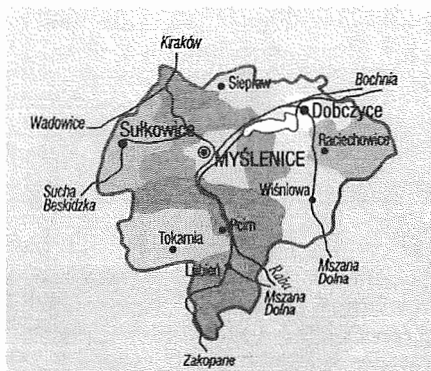
W dniach 8 i 9 marca w naszej szkole odbyły się próbne matury. Abiturienti stanęli przed pierwszą i ostatnią próbą, która poprzedza ten ważny egzamin, jakim jest matura.

Jedni z egzaminu wyszli zadowoleni i uśmiechnięci, gdyż pytania okazały się dla nich proste, inni stwierdzili, że to ostatni dzwonek, aby uzupełnić braki w swojej wiedzy.

Ogólnie wiedza uczniów wyrażona w ocenach była dość dobra.

Gabriela
Iwona

Jest ogromna szansa



Już w maju 2001 roku rozpocznie się druga edycja Powiatowego Konkursu Prac Dyplomowych DYPLOM 2000, którego organizatorem jest w imieniu Starosty Myślenickiego Zespół Szkół Zawodowych i Liceum Ogólnokształcące w Sulkowicach.

Podstawowym celem tego konkursu jest promowanie w naszym środowisku jednostek wybitnie zdolnych oraz zachęcenie uczniów do podnoszenia poziomu wiedzy i rozwoju zainteresowań w poszukiwaniu nowych rozwiązań technicznych. Konkurs nasz umożliwi zaprezentowanie się najzdolniejszych uczniów i owoców ich pracy a także nauczycieli, którzy byli promotorami tychże prac. Jest to także okazja do porównania doświadczeń szkół naszego powiatu a także pewnego rodzaju rywalizacja.

Organizatorzy konkursu postarali się o jego profesjonalną oprawę. W jury zasiadą wybitni, niezależni specjaliści z dziedzin objętych tematyką prac, w tym również przedstawiciele renomowanych uczelni krakowskich takich jak Politechnika Krakowska, Akademia Górniczo-Hutnicza i Akademia Pedagogiczna.

Jedną z głównych nagród dla laureatów jest przyjęcie bez postępowania kwalifikacyjnego na Politechnikę Krakowską (Uchwała Senatu Akademickiego PK z dnia 2 czerwca 2000r.) oraz przyznanie punktów preferencyjnych w przyjęciach na Akademię Pedagogiczną. Trwają rozmowy o wpisanie konkursu na listę honorowanych w postępowaniu kwalifikacyjnym na Akademię Rolniczą i Akademię Górniczo-Hutniczą.

Oprócz indeksów laureaci mogą otrzymać wspaniałe nagrody rzeczowe ufundowane przez sponsorów. W bieżącym roku organizatorzy konkursu uzyskali zapewnienie sponsoringu od następujących instytucji i firm: Burmistrz Miasta i Gminy Sulkowice, House of Prince Poland S.A. w Jaworniku, Zakład Uboju i Przetwórstwa Mięsnego "WĘDZONKA" – Józef Górka w Myślenicach, Readymix – Zibet spółka z o.o. w Myślenicach, PZU S.A. oddział w Myślenicach, Bank BPH S.A. oddział w Myślenicach. Organizatorzy w dalszym ciągu poszukują wsparcia finansowego lub rzeczowego. Trwają rozmowy z Fabryką Narzędzi Kuźnia S.A. i Bankiem PKO BP S.A.

Organizatorzy konkursu czekają na zainteresowanych i zapraszają wszystkich do obejrzenia pokonkursowej wystawy prac dyplomowych w dniach 17 – 18 maja 2001 w budynku Zespołu Szkół Zawodowych i LO w Sulkowicach, ulica Szkolna 34.

Piotr Pułka

TECHNIKUM DLA DOROSŁYCH

Technikum dla Dorosłych w Zespole Szkół Zawodowych w Sulkowicach istnieje od roku 1974. Kształci uczniów, którzy ukończyli Zasadniczą Szkołę Zawodową. Słuchacze mają możliwość zdobycia dyplomu zawodowego z tytułem technika mechanizacji rolnictwa oraz średniego wykształcenia, które w obecnych czasach jest tak bardzo potrzebne.

W szkole dla dorosłych od trzech lat działa Rada Samorządu Słuchaczy, której opiekunem jest pani Anna Łuczak. W roku szkolnym 2000/2001 przewodniczącym RSS jest Tomasz Stręk, zastępcą przewodniczącego Andrzej Starzec, aktywnymi członkami Iwona Budek, Agata Piechota, Barbara Młynarczyk, Magdalena Hołda, Renata Salus. Na początku każdego roku szkolnego RSS opracowuje plan pracy, który stara się realizować przez cały rok.

Tradycyjnie co roku z okazji Dnia Nauczyciela rada organizuje wspólne grillowanie dla nauczycieli i słuchaczy. Spotykamy się przy szkole, gdzie przygotowane jest ognisko, grill, szwedzki stół pod namiotami ogrodowymi. Pani dyrektor zapala ognisko i zabawa się rozpoczyna. Wszyscy chętnie przychodzą i dobrze się bawią.

Tradycją stało się organizowanie wyjazdów do kina, muzeum czy teatru. Wspólnie więc oglądamy premiery w kinie lub oglądamy wystawy w Muzeum Narodowym w Krakowie.

W tym roku po raz pierwszy zorganizowaliśmy zajęcia sportowe dla słuchaczy technikum z okazji pierwszego dnia wiosny. 21 marca nie było wagarów, ale zacięta rywalizacja sportowa na sali gimnastycznej i boisku sportowym. Postanowiliśmy choć raz w roku „poczuć się dziećmi”, przypomnieć sobie szkolne lata i dobrze się bawić. Trochę ruchu nikomu nie zaszkodzi. Atmosfera na sali gimnastycznej przerosła nasze oczekiwania. Była zacięta walka, niesamowity doping, pertraktacje z sędziami. Mistrzami w piłce siatkowej zostali słuchacze kl. III Td. Klasa I Td. Dobrze grała w piłkę nożną. Wszyscy stanęli do konkursu z hula-hop (nawet nauczyciele). Całą imprezę przygotowali uczniowie z kl. II Td. Pan Jacek Bugajski upamiętnił ten dzień na filmie (jak i inne wcześniej).

Musimy także powiedzieć, że w szkole mamy własną szatnię, o którą dbamy i pełniemy w niej dyżury. Na korytarzy na parterze mamy gabloty, w których zamieszczamy informacje o najważniejszych wydarzeniach technikum.

Stwierdzamy, że miło jest spędzać czas w szkole nie tylko na imprezach, ale też na lekcjach. Zachęcamy przyszłych absolwentów szkół zawodowych do wybrania właśnie naszej szkoły, tym bardziej, że od nowego roku szkolnego otwarte zostanie Technikum Handlowe.

Barbara Młynarczyk
Magdalena Hołda
z kl. II Td

Matematyczne łamigłówki

Uczniowie Zespołu Szkół Zawodowych i LO w Sułkowicach stają się coraz bardziej aktywni. Coraz większym zainteresowaniem cieszą się wśród nich konkursy matematyczne.

Pierwszy z nich odbył się 11 stycznia br. Był to pierwszy etap Międzyszkolnych Zawodów Matematycznych (MZM), w którym wzięło udział 62 uczniów z I, II, III i IV klasy Liceum Ogólnokształcącego, Liceum Ekonomicznego, Liceum Zawodowego i Technikum Mechanicznego. Stopień trudności zadań był zróżnicowany, począwszy od prostych, elementarnych, a skończywszy na takich, które przyprawiają o zawrót głowy.

Niemniej wśród grona szczęśliwców, wytypowanych do etapu drugiego (rejonowego) znaleźli się z klas pierwszych: Skrzypek Filip – I LE, Chodnik Łukasz – I LE, Garbiń Michał – I LE, Boczkaja Magdalena – I TE; z klas drugich: Boczkaja Urszula – II LF, Łabędź Agnieszka – II LF, Chwała Jadwiga – II LF, Rakowski Grzegorz – II LE; z klas trzecich: Biela Agnieszka – III LE, Jancarczyk Iwona – III LE, Kowalcze Sylwia – III LO, Biela Bartłomiej – III LO; z klas czwartych: Sadzik Kinga – IV LO, Lisowska Alicja – IV LO, Pazdur Małgorzata – IV LE, Piechota Grzegorz – IV TM.

Nad prawidłowym przebiegiem konkursu czuwała komisja egzaminacyjna w składzie: mgr Elżbieta Stopa (przewodnicząca komisji), mgr Mirosława Paul, mgr Marta Biernat, mgr Katarzyna Łudzki.

Drugi etap odbył się 27 stycznia 2001 r. w Krakowie. Młodzież naszej szkoły podzielona według grup wiekowych została dowieziona do przydzielonych im szkół. Ta część konkursu była znacznie trudniejsza. Zadania wymagały bowiem większego zakresu wiedzy. Były jednak osoby, którym ich rozwiązanie nie sprawiło trudności. Mieliśmy wówczas możliwość spotkania się z naszymi rówieśnikami z całego województwa małopolskiego.

Kolejny konkurs - „Kangur Matematyczny” – miał miejsce 15 marca br. Były to zawody międzynarodowe, w których wzięło udział 50 uczniów naszej szkoły. W kategorii „Junior” startowało 16 osób z klas pierwszych i 17 osób z klas drugich. W kategorii „Student” – 4 osoby z klas trzecich i 13 osób z klas czwartych. Zadania wymagały logicznego myślenia i sprytu. Wyniki nie są jeszcze znane. Opiekunem konkursu była p. mgr M. Paul.

Konkursy matematyczne dają uczniom szansę sprawdzenia się i wykazania na forum szkolnym i nie tylko. Zazwyczaj są traktowane jako forma kształcenia myśli, choć zdarzają się osoby, które podchodzą do nich bardzo poważnie. Mamy nadzieję, że w przyszłości nasi koledzy będą zajmować jak najwyższe miejsca w łamigłówkach matematycznych.

Małgorzata Pazdur
Małgorzata Pietrzak
uczestniczki konkursu z klasy IV LE

Ogólnopolski turniej motoryzacyjny

W dniu 23.03.2001 odbyła się w Myślenicach powiatowa edycja Ogólnopolskiego Turnieju Motoryzacyjnego. Patronat nad tą imprezą objęło Starostwo Powiatowe oraz Komenda Powiatowa Policji w Myślenicach. W eliminacjach tych wzięła udział drużyna z naszej szkoły w składzie: Tomasz Stręk z kl. III Td, Przemysław Woźnica z kl. IV LM oraz Wojciech Bochenek i Janusz Kaleta z kl. II Td. Przygotowaniem drużyny do zawodów zajmował się, jak co roku, p. mgr inż. Włodzimierz Krasek.

W turnieju oprócz naszej szkoły brały udział drużyny z Myślenic: Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych, Zespołu Szkół Techniczno-Ekonomicznych oraz Liceum Ogólnokształcącego.

Drużyny zmagaly się w 6 konkurencjach:

- 1) test z przepisu ruchu drogowego,
- 2) sprawdzian z rozpoznawania podstawowych podzespołów pojazdu samochodowego,
- 3) sprawdzian ze znajomości sportów motorowych (historia motoryzacji),
- 4) sprawdzian z umiejętności udzielania pomocy przedmedycznej,
- 5) sprawdzian z obsługi codziennego pojazdu,
- 6) jazdy sprawnościowej pojazdem.

Po zaciętej walce zajęliśmy drugie miejsce, wyprzedziła nas tylko drużyna ZSTE (ubiegłorocznymi mistrzowie Polski).

Był to już trzeci start uczniów naszej szkoły pod moją opieką w turnieju Motoryzacyjnym. Największym dotąd sukcesem było dotarcie naszej drużyny do półfinału ogólnopolskiego w Radomiu w 1999 roku, gdzie drużyna zajęła piąte miejsce. Wyprzedziły nas wtedy tylko drużyny Zespołu Szkół Samochodowych z Radomia, Warszawy, Mińska Mazowieckiego i Łodzi.

Włodzimierz Krasek

Pierwszy dzień wiosny DZIEŃ WAGAROWICZA!

W środę 21 marca br. w pierwszy dzień wiosny odbyły się w naszej szkole zawody sportowe, różnego rodzaju turnieje i konkursy. Atrakcję zorganizowała Rada Samorządu Uczniowskiego. W przygotowaniu tego dnia brały udział przede wszystkim trzy klasy III LE, II LO oraz III LO.

Zorganizowane zostały zabawy na wzór popularnych programów telewizyjnych: «»Randka w ciemno», «»Życiowa szansa». Na wzór znanych artystów został przedstawiony kabaret. Nauczyciele i uczniowie mogli zagrać w piłkę nożną, a na sali gimnastycznej królowała siatkówka.

W ten szczególny dzień uczniowie byli bardzo zadowoleni, a to z dwóch powodów:

- chwila oddechu od uciążliwych zajęć,
- miłość, która wisiła w powietrzu.

Iwona

Praca pozalekcyjna z historii

Jedną z form pracy z młodzieżą uzdolnioną jest praca pozalekcyjna, przygotowująca do udziału w różnych konkursach historycznych. Ogłaszane konkursy mają zwykle różnorodną tematykę. W tym roku szkolnym młodzież zainteresowana historią wzięła udział w konkursach:

1. „Parlamentaryzm w Polsce – Sytuacja prawna jednostki i grup społecznych od przywilejów do nowożytnych konstytucji polskich” organizowanym przez Polskie Towarzystwo Historyczne i Biuro Informacyjne Kancelarii Sejmu RP. Do konkursu przystąpili z IV LF M Bartosz Monika i Cora Marzena, z kl. III LE Jancarczyk Iwona, Kubic Tomasz, Kuchta Ewelina.

2. „Miejsce Solidarności w powojennej Polsce”, w którym uczniowie Iwona Jancarczyk III LE, Tomasz Kubic III LE i Gabriela Krzywoń III LE przygotowali pracę badawczą na temat kształtowania się działalności Solidarności na terenie powiatu myślenickiego.

3. Konkurs wiedzy o Małopolsce i regionach zaprzyjaźnionych „M.M – Moja Małopolska”.

W etapie szkolnym tego konkursu wzięło udział 10 uczniów. Do etapu powiatowego, który odbędzie się w kwietniu, zakwalifikowali się Dunaj Marcin kl. III LO, Dziedzic Anna kl. IV LF Kubic Tomasz kl. III LE.

Merytoryczną opiekę nad młodzieżą biorącą udział w konkursach sprawują mgr Janina Grabowska i mgr Anna Kilian.

J. Grabowska, A. Kilian

Czytamy więcej niż dorośli

Prawie wszyscy dziś wiedzą, że rola książki i słowa drukowanego maleje. Bierze się to stąd, iż obserwujemy ekspansywny rozwój alternatywnych środków informacji. Obecnie zauważamy, że w dzisiejszym świecie wydatki na sprzęt elektroniczny są największe.

W naszym społeczeństwie są ludzie, którzy nigdy w życiu nie zakupili żadnej książki. Jedną z poważnych przyczyn braku zainteresowania książką jest brak zdolności rozumienia tekstów pisanych. Wydaje mi się, że większość z nas jako tako czyta, ale nie rozumie niektórych zdań. Mimo to możemy się cieszyć, gdyż i tak czytamy więcej niż dorośli. Niektórzy nie czytają tylko dlatego, że nie mają na to czasu. Uczniowie na pewno poświęciliby więcej czasu na ulubioną lekturę, gdyby nie nawał nauki i konieczność zapoznania się z lekturami obowiązkowymi. A gdy przyjdzie sobota, kiedy mamy więcej czasu, rozpoczyna się świat filmu, muzyki i dyskoteki, luzu i dobrej zabawy. Czas wtedy leci jak „pio-run” i znów w poniedziałek trzeba iść do szkoły.

Pocieszające jest jednak to, że w naszej szkole jest młodzież, którą pasjonuje czytanie.

Iwona Jancarczyk

PROFILAKTYKA W SZKOLE

Kontynuacją działań profilaktycznych i wychowawczych w naszej szkole był konkurs plastyczny na plakat o tematyce związanej z uzależnieniami wśród młodzieży. Na konkurs młodzież przygotowała liczne plakaty, z których najciekawsze wyeksponowano na wystawie w szkolnej świetlicy. Uroczyste otwarcie wystawy miało miejsce w dniu 21 marca 2001 r., przybyli na nie zaproszeni goście: pełnomocnik starosty d/s młodzieży i rodzin - p. Ziemowit Kalinowski, burmistrz Sułkowic - p. mgr inż. Józef Mardaus, p. pełnomocnik d/s rozwiązywania problemów alkoholowych - p. Anna Kuchta, p. mgr Marta Matera - pedagog Szkoły Podstawowej z Sułkowic oraz p. dyrektor naszej szkoły - mgr inż. Aleksandra Korpala i wicedyrektorzy: p. mgr. Elżbieta Stopa i p. mgr Piotr Pułka.

W następnym dniu wystawa plakatów była udostępniona dla młodzieży, która wraz z nauczycielami podziwiała plakaty przygotowane przez swoich kolegów i mogła wysnuć refleksję na temat skutków sięgania po papierosy, alkohol czy narkotyki.

Wszystkie plakaty były na swój sposób interesujące, jednak szkolna komisja oceniająca postanowiła wyróżnić następujących uczniów:

- Dwa równorzędne I miejsca Kamila Grabowska 1 LO oraz Monika Górkiewicz 2 LE

- Dwa II miejsca Emilia Burda, Monika Poleszczuk - 1 LF oraz Małgorzata Machnik 1 LO

- Dwa III miejsca: Joanna Biela 4 LF oraz Anna Gruda 2 LM

Nagrody dla wyróżnionych uczniów ufunduje Urząd Miejski w Sułkowicach.

Konkurs plakatów został zgłoszony przez naszą szkołę jako jedna z form w ramach kampanii profilaktycznej pod hasłem „Mogę być... Mogę mieć...” W związku z tym najlepsze plakaty będą brać udział w konkursie powiatowym, a następnie przejdą do etapu wojewódzkiego.

Szkolny etap konkursu został zorganizowany przez p. mgr Agatę Kęsek-Olesek we współpracy z Samorządem Uczniowskim - w szczególności z pomocą uczennic z sekcji plastycznej - Anny Cież i Renaty Kuchni z kl. 2 LO.

W dalszych planach mamy zorganizowanie w naszej szkole programu profilaktycznego pod nazwą „NOE”, o czym napiszemy w następnych numerach naszej *Gazetki*.

Agata Kęsek-Olesek
pedagog szkolny

zdjęcia: Jacek Bugajski i Sławomir Rylewicz



GIMNAZJALISTA

DODATEK INFORMACYJNY UCZNIÓW
GIMNAZJUM W SUŁKOWICACH

Nr 13

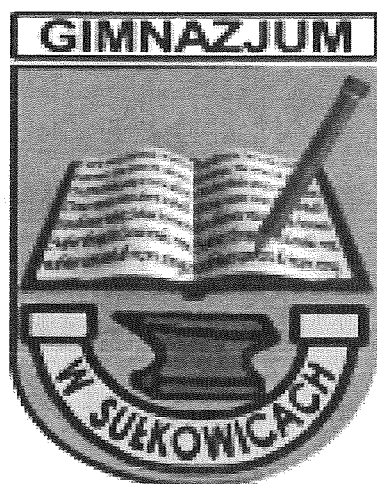
My

Kiedys byłem ja
Taki zwykły chłopak
I byłeś ty
Jedna z tysięcy na świecie
Teraz nie ma już mnie
Ani ciebie
Jesteśmy tylko my
Niby nic a coś się stało
Niby nic a zakwitła miłość
Teraz jesteśmy jednym
Jak w dramacie Szekspira
Kochać to znaczy
Nie tylko krótka chwila

Koniczynka

Niech Zmartwychwstały Chrystus i Świt
Wielkanocny napełniają serca naszych Czytelników
radością, miłością, nadzieją i szczęściem.

Redakcja



GIMNAZJUM SUŁKOWICKIE W INTERNECIE

Internet to największy na świecie system połączonych sieci komputerowych. Nazywany popularnie „siecią komputerową” jest po prostu gigantyczną biblioteką danych rozrastającą się w zaskakującym tempie. W nieograniczonych zasobach Internetu można znaleźć dosłownie wszystko – filmy, zdjęcia, teksty i grafikę. Za pomocą internetowych wyszukiwarek można błyskawicznie odnaleźć interesującą nas informację. Internet ułatwia także komunikowanie się z innymi. Można za jego pomocą wysłać elektroniczny list, tzw. „e-mail”, robić zakupy, porozmawiać z innymi, lub - jeśli jest się szczęśliwym posiadaczem kamery - prowadzić video-konferencje z wybraną osobą w dowolnym punkcie świata. To wszystko w cenie lokalnego połączenia telefonicznego.

Najważniejsze jest jednak to, że każdy internauta ma możliwość rozbudowania tej multimedialnej biblioteki. Nasza gmina ma już udział w tej dziedzinie – pod adresem „www.sulkowice.pl” można odnaleźć elektroniczną wizytówkę Sułkowic. My także nie pozostajemy w tyle - w najbliższym czasie zamierzamy uruchomić oficjalną stronę internetową poświęconą naszemu gimnazjum. Strona zostanie udostępniona już na początku kwietnia. Pod adresem www.gimnazjum.sulkowice.pl każdy internauta będzie mógł „odwiedzić naszą szkołę” nie wychodząc przy tym z domu. Na stronie znajduje się galeria zdjęć z naszego gimnazjum i podstawowe informacje o nim. Można do nas wysłać e-maila na adres gimnazjum@sulkowice.pl.

W miarę upływu czasu i naszych możliwości strona ta będzie wzbogacana przy udziale gimnazjalistów. Mam nadzieję, że istnienie tej strony pobudzi „naszych informatyków” do bardziej wytężonej pracy na rzecz wzbogacenia treści informatycznej i graficznej naszej strony. Każdy ma możliwość do realizacji swoich pomysłów, które doprowadzą do zwiększenia atrakcyjności serwisu.

Autorem obecnej formy strony internetowej naszego gimnazjum jest
Łukasz Cięcielowski, II b

Wywiad po roku z dyrektorem Gimnazjum panią Krystyną Sosin

1. Jak porównuje Pani pracę w tym roku a w roku ubiegłym?

W bieżącym roku praca jest oczywiście o wiele trudniejsza. Jest was więcej. Wszyscy chcą się uczyć przed południem, dlatego jest nam po prostu ciasno. Wąskie korytarze, duża liczba uczniów, wszystko to sprawia, że komfort przebywania w szkole w roku ubiegłym był o wiele wyższy.

2. Jakie widzi Pani dobre i złe strony swojej pracy?

Nie widzę złych stron mojej pracy. Uważam, że człowiek, który nie lubi robić tego, co robi, powinien się zastanowić nad sobą, nad swoją dalszą drogą zawodową. Wówczas ani jemu nie jest dobrze, ani otoczeniu nie jest z nim dobrze. Praca w szkole na pewno jest pracą bardzo trudną, wymaga specyficznych cech charakteru, szczególnie w dzisiejszej szkole. Wśród nich wyróżniłabym na pierwszym miejscu cierpliwość, obiektywizm w ocenie każdej sytuacji, wyrozumiałość, samodyscyplinę, odpowiedzialność i oczywiście umiejętność widzenia świata w „różowych okularach”.

3. Co stanowi największy problem w naszej szkole (oczywiście oprócz braku sal lekcyjnych i boiska)?

Jest taka jedna bolesna sprawa, o której chciałabym powiedzieć. Może krótko. Nie rozumiem tych, którym przeszkadzają czyste ściany, ławki, nowe kaloryfery, wieszaki w szatni itd. Myślę, że wiecie, o co chodzi. Jednocześnie myślę, że Szkolna Rada powinna wziąć sprawę w swoje ręce, i nie tylko Szkolna Rada, ale i wszyscy inni, którzy dobrze się czują w przyjemnym, czystym otoczeniu. Tym bardziej, że jak wydamy pieniądze na reperację sprzętu, malowanie, to będzie brakować na zajęcia pozalekcyjne, a może i na autobus, na szkolną dyskotekę. Liczę na to, że poradzicie sobie z tym problemem.

4. Jak udaje się Pani pogodzić pracę zawodową z rolą mamy i małżonki?

Udaje się również dlatego, że mam dzieci w takim wieku, że wiele w domu potrafią pomóc. Może tylko czasem drobne wyrzuty sumienia, że powinnam mieć dla domu trochę więcej czasu.

5. Czy jest coś, co sprawia Pani radość w tegorocznej pracy?

(dokończenie wywiadu na następnej stronie)

Wywiad po roku...

Wszystko sprawia mi radość. Każdego dnia zdarzają się małe i duże sukcesy. Cieszę się, że zaczynacie odnosić zwycięstwa w różnych konkursach, nie tylko na etapie szkolnym. Cieszę się, że widać już mury nowej szkoły, w której nikomu nie będzie ciasno.

6. Czy tak wyobrażała sobie Pani pracę w tym roku szkolnym?

Dokładnie tak jak dyktuje to rzeczywistość. Szkoła ciągle jest w sferze organizacji, to dopiero drugi rok czegoś zupełnie nowego. Wszyscy ciągle się uczymy, ważne jest, aby zrozumieć to, że od solidności podejścia do nauki zależy wasz dalszy los szkolny.

7. Czy mogłaby Pani opisać idealną szkołę?

Myślę, że gdyby do naszej szkoły dodać kilka pomieszczeń, blok zajęć pozalekcyjnych, na zasadzie każdemu według jego zainteresowań oraz zasadę „nie czyni drugiemu co tobie niemiło”, to byłaby idealna szkoła.

8. Czy ma Pani jakieś zastrzeżenia do tegorocznego programu nauczania?

Przeskakujemy na zupełnie inny temat. Wszyscy wiedzą, że obfitość w wyborze programu nauczania to czasami tylko pozory. Wybierając program musimy popatrzeć na obiektywne możliwości jego realizacji. Podstawy programowe muszą być zrealizowane i tu trudno narzekać, że to za trudne, encyklopedyczne itd. Nauczyciele muszą zrealizować podstawy, bo na nich będzie się opierać przyszły egzamin. Obniżając wymagania skazywaliśmy naszych uczniów na całkowitą porażkę w wyborze dalszej szkoły. Jest to niedopuszczalne, odebraliśmy wam równość szans w stosunku do uczniów pozostałych gimnazjów. Dlatego będziemy stawiać takie wymagania, jakie konkretyzuje program, wierząc, że ambicje naszych uczniów sięgają wyżej niż dwuletnia szkoła zawodowa dająca tytuł wykwalifikowanego robotnika.

9. Gdyby wygrała Pani milion w LOTTO, to, na co przeznaczyłaby Pani te pieniądze?

Milion w LOTTO? Nie liczę na tyle szczęścia. A jeżeli tak, to proszę już na emeryturze, aby był czas na solidne wakacje.

10. Czy nie obawia się Pani, że wywiad z Panią ukaże się w trzynastym numerze „Gimnazjalisty”?

Trzynastka, czarny kot, horoskop są potrzebne, bo wnoszą trochę tajemniczości w nasz tak bardzo naukowo poukładany świat, dają głos oprócz rozumu jeszcze uczuciom. A jeżeli wszystko to potraktujemy jak dobrą zabawę, to „trzynastka” niestraszna.

Dziękujemy Pani za udzielenie wywiadu, który przeprowadziła Sekcja Redakcyjna.

13 - czy pechowa?

Właśnie nadeszło nowe wydanie naszego „Gimnazjalisty”. To już 13 numer! Powszechnie uważa się niestety, że trzynastka to liczba pechowa, ale zapewniamy was, że nie jest to pechowy numer. Myślę, że jest tak dobry jak inne, a może jeszcze lepszy. Na pewno kiedy go przeczytacie, odrzucicie wszystkie przesady na temat nieszczęśliwej 13. Wszyscy mamy nadzieję, że zostanie jeszcze wydanych co najmniej 13 razy 13 numerów naszej gimnazjalnej gazetki.

Życzymy przyjemnej i ciekawej lektury.

Kasia Listwan, II b

Przesąd, który sprawia, że liczbę tę do dziś dnia uważa się w wielu krajach, zwłaszcza romańskich, za nieszczęśliwą, przynoszącą pecha, feralną, był już żywy w starożytności i jest starszy od chrześcijaństwa.

Mimo to w formie najostrzejszej, gdy dotyczy liczby biesiadników przy stole, łączony bywa z Ostatnią Wieczerzą, w której uczestniczył Jezus i 12 apostołów, a także z bankiem w skandynawskiej Walhalli, na którym Loki zjawił się jako trzynasty gość, po czym Baldur został zabity. Włoskie loterie starają się omijać nr 13, a francuscy burmistrzowie opuszczają trzynastkę w numeracji domów, mieszkań i pokoi hotelowych.

Władysław Kopaliński: Słownik mitów i tradycji kultury, Warszawa 1985



Na gimnazjum

Gimnazjum, szkoła modna, ani trochę nie jest nudna. Tu kartkówka, tam zebranie, zawsze jakieś zamieszanie.

Na matematykę

Pani od matematyki doskonale ma gdzieś wtyki, bo kartkówki nam kseruje i nam ich nie pokazuje.

Od fizyki

Pani od fizyki zna zasady dynamiki: kinetyka, energia potencjalna w gimnazjum jest normalna.

Od historii

Pani od historii osoba spokojniutka, my się wydieramy, a ona cichutka.

O chemiku

Chemik facet mądry, wydziela dziwne poglądy. Choć czasem nas popyta, Wie, gdzie ogon, gdzie kopyta. W matmie jest nam wzorem: samochód ma z resorem. Choć czasem jest nerwowo, do pomocy nam gotowy.

Fraszki ułożyły K. Opydo,
A. Starzec,
A. Lichowska z II h

Pierwsza w redakcji „Gimnazjalisty”

- Gabrysiu, czy chętnie chodzisz do szkoły, czy raczej z obowiązku?
- Raczej z obowiązku.
- Czy umiesz sobie zorganizować czas tak, aby wystarczyło go na obowiązki szkolne, domowe, dodatkowe zajęcia (jak praca w gazetce) i oczywiście czas dla siebie i przyjaciół?
- Czasami jest to trudne, bo obowiązków i nauki jest dużo, ale staram się wszystkiemu sprostać nie zapominając o przyjaciołach i czasie dla siebie.
- By osiągnąć dobre wyniki w nauce musisz włożyć w to dużo pracy czy raczej przychodzi ci to z łatwością?
- Raczej nie jest to dla mnie trudne.
- Dobrze. Dowiedzieliśmy się o twoim podejściu do szkoły, a teraz porozmawiajmy o twoim zaangażowaniu w środowisko oraz twoich zainteresowaniach. Czy taka dziewczyna jak ty (bo sama wiesz, że nie jesteś cichą myszką, w szkole chyba nie ma osoby, która by cię nie знаła) ma jakieś większe zainteresowania?
- Raczej nie mam większych zainteresowań. Czasem gram na gitarze, chodzę do kina. Bardzo lubię spędzać czas z przyjaciółmi, lubię muzykę, ale najbardziej lubię się dobrze bawić (np. na dyskotekach).
- Teraz przejdziemy do twojej pracy w „Gimnazjaliście”. Wiem, że jesteś przewodniczącą sekcji redakcyjnej. Kiedy i jak się zaczął twój kontakt z gazetą?
- Kiedy byłam uczennicą szóstej klasy, razem z moją koleżanką prowadziłam gazetkę „Szkoła na wesoło” (tylko dla naszej klasy). W pierwszej klasie gimnazjum dostałam się do samorządu szkolnego i zaczęłam pracować w „Gimnazjaliście”. W tym roku jestem przewodniczącą sekcji redakcyjnej, piszę artykuły i przeprowadzam wywiady.
- Czy z pracą w gazetce wiążesz jakieś przyszłe plany, czy to jest raczej zajęcie poboczne?
- Bardzo lubię pracę w gazetce, ale na razie traktuję to jako hobby.
- Pracowałaś także jako wolontariuszka, co cię do tego skłoniło?
- Uczestniczyłam tylko w dwóch spotkaniach jako wolontariuszka. Skłoniła mnie do tego ciekawość a także chęć pomocy innym.
- Czy jesteś z siebie zadowolona, chciałabyś coś zmienić czy raczej nie?
- Raczej jestem z siebie zadowolona, ale jest też dużo rzeczy, które chętnie bym zmieniła lub dodała do mojego życia, zresztą wszystko jeszcze przede mną.
- Jak uważasz, czy to, jaką jesteś, zawdzięczasz wychowaniu, wpływowi środowiska, rodziny, przyjaciół? A może sama wybrałaś sobie drogę?
- Uważam, że wszystkie te czynniki miały na mnie wpływ.
- Możesz nam zdradzić, czy w najbliższym czasie zamierzasz nas czymś zaskoczyć?
- Tak, przebarbuję włosy na niebiesko (to był żart). Nie, na razie niczego nie planuję.
- Gabrysiu, opowiedz nam jeszcze w dwóch zdaniach coś więcej o sobie, twojej rodzinie, przyjaciołach.
- Co ja mogę o sobie powiedzieć? Mam naprawdę super rodzinę i ekstra przyjaciół, na których zawsze mogę polegać. Bardzo się z tego cieszę.
- Wiem, że zdecydowałaś się z pomocą pani Zofii Kurowskiej na udział w ogólnopolskim konkursie „Ośmiu wspaniałych”. Czy mogłabyś zdobyć tytuł jednej z tej ósemki?
- Bardzo bym chciała, ale jest przecież tylu ważniejszych i lepszych ludzi niż ja.

Wywiad z Gabrysią Moskal
przeprowadziła
Ewa Bochenek z kl. II d



Sto kwiatów na powitanie wiosny

21 marca to wyjątkowy dzień! Żaden uczeń nie ma ochoty siedzieć wtedy w szkole.

Dyrekcja gimnazjum przygotowała dla nas seans filmowy w kinie ODEON. Obejrzeliśmy film „Spona”, będący adaptacją powieści „Sposób na Alcybiadesa”. Myślę, że nikt się nie nudził, oglądając przygody warszawskich literatów.

Po projekcji udaliśmy się mało znanymi drózkami w kierunku hali sportowej, aby poszukać pierwszych śladów wiosny. A tam... chłopcy walczyli o mistrzostwo szkoły w halowej piłce nożnej. Padły gole, rozlegały się okrzyki. Reprezentacje klas stoczyły niesamowite pojedynki. Zwyciężyła klasa I g z Biertowic. Tak jak zawodnicy niepokonani byli kibice z I g. Do nich dołączyła klasa I d. Potem rozegrały mecze reprezentacje z Rudnika i Sułkowic. W piłce nożnej zwyciężyli sułkowiczanie, a w siatkówce dziewczęta z Rudnika.

Również w celu przypodobania się wiosnie a z inicjatywy samorządu uczniowskiego koleżanki i koledzy z naszego gimnazjum zakupili sto bratków, które posadziliśmy w gazonach przed szkołą.

Przy okazji nadejścia wiosny apelujemy do wszystkich mieszkańców naszej gminy: Sadźcie dużo kwiatów, by miejsca, w których przyszło nam mieszkać, były ładne.

To były całkiem przyjemne wagiary!

Justyna Malina kl. I e

Pojedź do Krakowa!

Kraków to piękne, historyczne i pełne zabytków miasto. Dlatego wraz z panią Jolantą Garbień oraz panią Haliną Obst klasa II b wybrała się 20 marca na wycieczkę właśnie do Krakowa. Pogoda nam sprzyjała, bo chociaż temperatura była niska, to przez cały czas świeciło słońce.

Po przybyciu na miejsce ok. godz. 10 oglądaliśmy w Muzeum Tortur przerażające narzędzia, za pomocą których kiedyś znęcano się nad ludźmi. Niektóre z nich przydałyby się jednak w szkole dla pewnych jednostek.

Potem w kinie Wanda obejrzeliśmy nową wersję filmu pt. W pustyni i w puszczy. Bardzo podobały nam się krajobrazy sawanny i pustyni, jak również aktorzy, którzy doskonale odegrali swoje role. Film był super.

Pod koniec odwiedziliśmy Park Wodny. Na rozgrzewkę każdy zaliczył jakuzzi, a później rozpoczęło się szaleństwo na zjeżdżalniach. Zabawa trwała 3 godziny, po czym zmęczeni wsiedliśmy do autobusu i wróciliśmy do Sułkowic.

W Krakowie byliśmy już tyle razy, jednak za każdym pobytem jest inaczej, bo odkrywa się coś nowego.

Jola Bargieł,
Basia Błak
Kamila Kania
z II b

Zmagania (prawie) międzynarodowe

23. 04. w naszej szkole odbędzie się konkurs „Co wiemy o krajach niemieckiego obszaru językowego?”

Konkurs będzie miał charakter praktyczno-teoretyczny. Holdując zasadzie „co dwie głowy to nie jedna” postanowiliśmy pracować zespołowo. Ponieważ swój udział zgłosili również nasi młodsi koledzy ze szkół podstawowych (Sulkowice i Biertowice) oraz z filii Gimnazjum (Rudnik), konkurencja wygląda poważnie.

Pomimo lekkiego niepokoju wszystkim uczestnikom życzymy WIEL ERFOLG! (Powodzenia!).

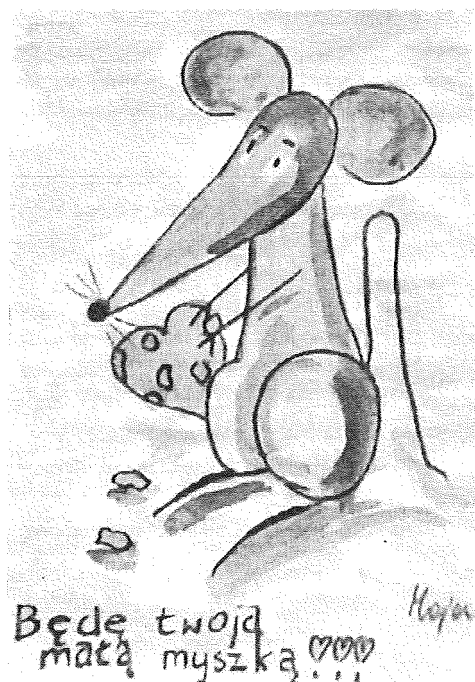
organizatorzy

Najlepsi w powiecie!



29 marca 2001 w eliminacjach powiatowych Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego drużyna naszego gimnazjum zajęła I miejsce, pozostawiając daleko w tyle 12 innych szkół. Gimnazjum reprezentowali: Marek Pelc I c, Rafał Judasz II k, Janusz Piechota II k. Dodatkowo Marek Pelc był najlepszy indywidualnie. W maju chłopcy pojadą do Tarnowa na zawody wojewódzkie.

Gratulujemy!



Nasi artyści góra!

W ramach Małopolskiego Przeglądu Dorobku Artystycznego Gimnazjów dnia 22.03.2001r. w Miejskim Domu Kultury w Myślenicach odbyły się rejonowe eliminacje w dziedzinie plastyki. Każde gimnazjum z rejonu myślenickiego musiało złożyć 10 prac plastycznych formatu A3.

Z naszego gimnazjum zostały wytypowane prace następujących uczniów:

Gabrysi Niezgoda - „Ślad człowieka na ziemi”

Krzysztof Mardaus - „Ślad człowieka na ziemi”

Joanna Woźnica - „Agresja”

Tomasz Kania - „Agresja”

Katarzyna Dymek - ilustracja do wiersza Haliny Szyncerowej „Są takie drzewa”

Joanna Starzec - „Kwiaty”

Małgorzata Kurek - „Moja kolorowa łąka”

Joanna Śmielek - „Wiosna”

Małgorzata Kurek - „Egzamin 2002”

Jury eliminacji rejonowych wybrało 10 prac do etapu wojewódzkiego. Znalazło się w tej grupie aż 6 prac autorstwa naszych gimnazjalistów - Krzysztofa Mardausa, Tomasza Kani, Katarzyny Dymek, Katarzyny Jabłońskiej. Prace Joanny Starzec i Małgorzaty Kurek zostały uhonorowane specjalnymi dyplomami.

Gratulujemy gimnazjalistom i życzymy sukcesów w kolejnym etapie eliminacji. Młodzież przygotowała prace pod czujnym okiem p. Jana Sochy.

Szkoda, że formuła konkursu nie pozwoliła na pełniejsze zaprezentowanie działalności naszych uczniów, gdyż zdaniem opiekuna znacznie więcej prac spełniało regulaminowe wymagania i stało na wysokim poziomie.

Redakcja.

Rozstrzygnięty konkurs

Ogłoszony przez Sekcję Redakcyjną walentynkowy konkurs został sfinalizowany.

Jury pod przewodnictwem p. Krystyny Krzykowskiej wydało werdykt. Pierwsze miejsce przyznano za wiersz „Miłość” Mai-Marysi Ziembli, uczennicy kl. pierwszej „c”. Wyróżnienie otrzymała „Koniczynka” za utwór „My”. Pod tym pseudonimem pisała Małgorzata Duda, ucz. kl. pierwszej „g”.

Oba utwory prezentujemy w „Gimnazjaliście”.

Miłość

Zauroczyło mnie coś w tobie
Może twój głos twoje oczy
Może że jesteś zamknięty w sobie
On się ciągle boczy i boczy

Spotkałam cię w parku wiosną
Siedziałam i czytałam książkę
Szedłeś parkową alejką prostą
Trzymałeś w rękach bazie

Miłość zapukała do drzwi
To mały Amor z różą białą
Możecie wierzyć lub nie mi
Miłość - ot co się stało

Maja

„TEMU, KTÓRY ODWAŻYŁ SIĘ BYĆ MĄDRYM”

Aby uczcić 300-tną rocznicę urodzin wielkiego Polaka - Stanisława Konarskiego Rada Miejska w Myślenicach ogłosiła konkurs - „Konarski na tle epoki”.

Najpierw odbyły się eliminacje. Do pierwszego etapu, który odbył się 19 II przystąpiły wszystkie gimnazja w powiecie myślenickim. Natomiast do drugiego etapu, 20 III, dostało się 40 uczniów z 13 gimnazjów.

Zwycięzcą został Piotr Gatlik z Gimnazjum nr. 3 w Myślenicach, natomiast drugie miejsce przypadło mnie, ósme miejsce zajęła Iwona Kozik, a 15 - Kamila Nędza.

Serdecznie dziękuję pani Ewie Tajs nauczycielce historii za opiekę, pomoc i materiały, dzięki którym mogłem razem z moimi koleżankami wziąć udział w tym konkursie.

Krótką notatką biograficzną o Stanisławie Konarskim

Stanisław Konarski urodził się w 1700r, zmarł w 1773r. Był pijarem, pisarzem politycznym, pedagogiem i reformatorem Szkolnictwa. Kształcił się zarówno w Polsce jak i w Rzymie. Podczas podróży po Europie poznał nowe osiągnięcia naukowe i kierunki oświatowe. Opracował i wydał „Zbiór praw” (Volumina legum). Założył w 1740r. szkołę dla młodzieży magnackiej - Collegium Nobilium. Dzieło „O poprawie wad wymowy” rozwijało umiejętności wypowiadania się po polsku i po łacinie. W traktacie „O skutecznym rad sposobie” przeprowadził gruntowną krytykę liberum veto, domagał się reformy sejmu. Zreformował szkolnictwo pijarskie kierując się zasadami wychowania obywatelskiego. Za swą działalność otrzymał w 1771r. od króla medal „Sapere auso” - „Temu, który odważył się być mądrym”.

Jarosław Ptak, II d

Kangur matematyczny

15 marca bieżącego roku 99 uczniów I i II klas gimnazjum już po raz drugi próbowało swoich sił w konkursie matematycznym. W tym roku uczestnicy zmierzili się z zadaniem Międzynarodowego Kangura Matematycznego. Od godziny 9⁰⁰, podobnie jak tysiące młodzieży w Polsce i w innych krajach w ciągu 75 minut mieli do rozwiązania 30 niebanalnych zadań. Jak młodzież poradziła sobie z tym wyzwaniem, dowiemy się w maju, gdy otrzymamy wyniki od polskiego organizatora tego konkursu z Torunia.

Barbara Biel

Opieka pedagogiczna: Zofia Kurowska
Korekta: „Klamra”

Sekcja Redakcyjna:

Cecylia Bernecka, Ewa Bochenek,
Gabriela Moskal, Justyna Sala

Redakcja techniczna:

Łukasz Cięcieliński

Zdaniem niektórych mieszkańców, w gminie szaleje cenzura

Czwarta władza w Sułkowicach

Przedruk całego artykułu z „Gazety Krakowskiej”

Sułkowice to jedna z najbiedniejszych gmin w Małopolsce. Miasteczko leży na uboczu, omijają je turyści i inwestorzy. Największy pracodawca, Fabryka Narzędzi „Kuźnia”, przędzie coraz cienie. Coraz wyższe wyniki osiąga tylko bezrobocie. Mimo wszystko niektórzy z mieszkańców łatwiej znosiliby trudy transformacji, gdyby za tę cenę mieli prawdziwą wolność i samorządność. Niestety, ich zdaniem, demokracja w Sułkowicach jest kulawa. A do wodom tego cenzura, jaka wciąż panuje w gminnej gazecie „Klamra”.

– Pan Bochenek to powiedział jasno. Mimo, że cenzura została zlikwidowana, on ją pochwała i będzie stosował do wszystkich, którzy krytykują naszą gminną władzę.

Roman Kozik pamięta to jak dziś, mimo że od tej rozmowy minęły już trzy lata. I do dziś ma żal. Nie jest człowiekiem wykształconym, a 32 lata swego życia przepracował w fabryce Narzędzi „Kuźnia” jako ślusarz narzędziowy. Ale gazetę „Klamra”, powołaną do życia na fali odnowy, po prostu pokochał. Jego artykuły, pisane dawną gwara, przypadły sułkowianom do serca.

– Bardzo mi się spodobała ta praca w redakcji – mówi. – Pomyślałem sobie, cholera, przepraszam za takie wyrażenie, przecież tym słowem pisanym można by dużo dobrego zrobić. Na przykład piętnować złe nawyki, jak choćby podejście do społecznej własności albo czystości w mieście. Zawsze go ciągnęło, żeby robić w życiu coś więcej, niż tylko narzędzia w „Kuźni”.

– Mogę się nazwać społecznikiem z zawodu. Przegrałem pół życia w orkiestrze dętej, a występowałem też w kapeli podwórkowej. Śpiewałem tam i grałem na tarce, to instrument bardzo prosty, nie trzeba do niego nut. Przez 20 lat przewodniczyłem kołu filatelistów, jako jego inicjator i współtwórca.

Był więc Kozik w Sułkowicach postacią popularną, zanim jeszcze zaczął pisać do „Klamry”.

– Miałem sporo oportunistów, ale i miałem zwolenników. Mówili, że tylko dlatego kupują, że ja piszę. Podobała się trochę moja gwar, a trochę, jak mi powiedziano, odwaga. Starałem się nie pluć po władzy, ale po prostu nie bałem się piętnować. A że w końcu dołączyłem do długiej listy utopistów, którzy chcieli naprawiać świat, to skutek tego, że gazeta zaczęła być cenzurowana.

Zdaniem Kozika, w „Klamrze” było dobrze, kiedy pisali do niej ludzie z zamiłowania, nie związani z żadną władzą czy instytucją. To się jednak zmieniło. Po kilku latach gmina zapragnęła mieć większą kontrolę nad tym, co się w gazecie ukazywało.

– Wpadli na pomysł, żeby do Zespołu Redakcyjnego wyznaczyć ludzi z poszczególnych komisji rady. Już wtedy powiedziałem naczelnemu: Słuchaj, to jest śmierć gazety, gwóźdź do trumny. Oni będą wszystko hamować. No i sprawdziło się.

Do długiej listy utopistów dołączył Kozik, kiedy napisał dwa teksty o gminnej kulturze. W pierwszym skrytykował niewłaściwe zachowanie gminnych chuliganów na imprezie Wielkiej Or-

kiestry Świątecznej Pomocy. W drugim poddał negatywnej ocenie gminną komisję kultury. Pierwszy artykuł został oceniony jako słuszny, a drugi jako niesłuszny. Kozik nie pozwolił na druk wyłącznie słusznego artykułu. Zabrał oba i na tym, po siedmiu latach, skończyła się jego współpraca z „Klamrą”.

– Napisałem tylko prawdę, że gminnej władzy nie obchodzą orkiestra dęta i inne zespoły. Żadnego zainteresowania ze strony komisji kultury, która ma nazwę długą jak stąd do Myślenic, a nie robi nic, tylko marnuje publiczne pieniądze.

Nie widział sensu publikowania artykułu o chuliganach, bez tekstu o komisji kultury. Chuligani zachowywali się w Ośrodku Kultury skandalicznie, kiedy występowały zespoły regionalne, bo nie mogli doczekać się na swoje „decybele”, które miały wystąpić na końcu. Rzucili nawet jakimś dyrektora. Ale czego się spodziewać po młodzieży, kiedy władza też kultury lokalnej nie dostrzega.

– Pan naczelnny postraszył mnie, że z takie pisanie to ja mogę nawet beknąć w sądzie – mówi Roman Kozik.

Rzeczywiście, redaktor naczelny mgr Stefan Bochenek potwierdził nawet na piśmie, że artykuł „Hej koleś, koleś” zawierał treści naruszające ustawę Prawo prasowe, a w szczególności jej artykuł 178 par. 1., który mówi, że „kto pomawia inną osobę, grupę osób lub instytucję o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć je w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego do danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, podlega karze pozbawienia wolności do lat 2. ograniczenia wolności, albo grzywny”.

– Czy ja rzeczywiście za napisanie prawdy w artykule mógłbym być ukarany? – niepokoi się Kozik.

Z poglądem, że władza zamyka usta lokalnej prasie, która teraz powinna być już wolna, zgadza się były radny Jan Biela.

– W tamtej kadencji narobiłem sobie tylko wrogów, bo byłem za bardzo docieklivy – mówi. – W ostatnich wyborach nie wystartowałem, bo myślę sobie: Co ja będę tą głową o mur tłukł, może więcej zrobić z boku.

Sądził, że na gminną władzę można wpłynąć przez gazetę. A przynajmniej, jego zdaniem, tak być powinno.

– Przecież to nie jest prywatna gazeta, tylko gminna, czyli wspólna – mówi.

Jednak gazeta odmówiła opublikowania jego listu, w którym wytykał władzy błędy. Najbardziej boli go do dziś sprawa sali gimnastycznej w Krzywaczce. W kilku numerach „Klamry” inwestycja ta była bardzo chwalona. Do Krzywaczki zwieziono aż z Holandii konstrukcję starej hali, którą tamtejsi dobroczyńcy ofiarowali gminie Sułkowice w darze. W „Klamrze” napisano, że „przepuszczenie okazji przejęcia darowizny w wysokości ok. 160 000 zł byłoby grzechem zaniechania”. W innym numerze można wyczytać, że „budowa tej samej wielkości obiektu sportowego w gminie Budzów kosztowała 526 000 zł i „obojętnie jak by liczyć, całkowite koszty będą mniejsze niż 50 procent poniesionych w Budzowie.

Docieklivy Biela zaczął szperać, podliczać i wyszło mu, że koszt postawienia starej hali w Krzywaczce przekroczył 600 tysięcy, czyli więcej niż Budzów zapłacił za nową.

– Ja nie twierdzę, że na pewno mam rację, mogę się mylić. Ale chciałbym, żeby to ktoś publicznie wyjaśnił. Mnie i wszystkim mieszkańcom gminy.

W liście otwartym Bieli do Rady Miasta i Gminy znalazł się też taki fragment:

Odnosnie gazety „Klamra” stwierdzam, że cenzura przewencyjna, wasalstwo redaktorów względem pracodawcy (...) sprawiają, że coraz więcej na jej lamach jest tematów zastępczych. Jeśli to się nie zmieni, proszę Radę o zamknięcie tej tuby propagandowej”.

Jak łatwo się domyślić, list otwarty Bieli został przez gminną gazetę pominięty milczeniem. Dopiero po jakimś czasie i w sposób zawołowany odpowiedział nań w wywiadzie na łamach gminnego organu mgr inż. Józef Frosztęga, przewodniczący Rady Miasta i Gminy: „O sprawach społecznych był tylko jeden list. List ten chciał jak gdyby zakłócić harmonię życia gminy. Nadawca chciał, aby jego tekst wydrukować w „Klamrze, lecz radni uznali, że list ten więcej przynosi szkody społecznej, dlatego Rada Redakcyjna postanowiła nie drukować listu”. – Szkodę społeczną przynosi przede wszystkim brak jawności działań gminnej władzy – uważa Biela. – To prawda, że każdy może przyjść na sesję rady, ale radni dobrze wiedzą, że mało kto ma na to czas i korzystają z tego. Po to właśnie jest gminna gazeta, aby rzetelnie rozliczać działania władzy.

Ostatnio np. chciałby się dowiedzieć, dlaczego nowy budynek gimnazjum, budowany wielkim kosztem, został zlokalizowany tak nisko, na podmokłym terenie obok stadionu. – Każdy gospodarz, który sam budował dom, widzi, że to będzie zawsze podmaćka. A władza nie widzi?”

Ale tego tematu „Klamra” też nie chce podjąć. Przewodniczącego Frosztęgi nie zaskakuje zarzut, że gazeta jest cenzurowana. – Mieszkańcy tak mówią? Podejrzewam, że ci mieszkańcy to Biela Jan. On ma taki charakter, że krytykuje. Było spotkanie w „Kuźni”, wszystkiego się dowiedział. Rozmawiał też ze mną osoście i wszystko mu wyjaśniłem.

Według Bieli, nie chodzi o to, żeby każdy mieszkaniec dopytywał się osoście, tylko żeby dostał to czarno na białym w gminnej gazecie.

– Ja przeciw Stefanowi Bochenkowi nie mam nic. Wychowaliśmy się od małego na jednej ulicy. Jest bardzo dobrym polonistą. Ale myślę, że w Sułkowicach ta czwarta władza za bardzo ulega innym władzom.

– Sam redaktor nie decyduje, tylko zespół – wyjaśnia przewodniczący Frosztęga.

Redaktora Bochenka nie ma w redakcji, bo rozchorował się jak przypuszcza przewodniczący, chyba wyjechał gdzieś na leczenie. Przewodniczący ma o „Klamrze” dobrą opinię.

– Ja oceniam po sprzedaży. Gmina do gazety nie dokłada. Czasem mam zastrzeżenia do redaktora, ale jak drukuje się tysiąc egzemplarzy i tysiąc idzie, to chyba jest dobrze, nie?

Marek LUBAŚ-HARNY

LIST BURMISTRZA DO REDAKTORA NACZELNEGO „GAZETY KRAKOWSKIEJ”

Sułkowice, dnia 27 marca 2001 roku

Redaktor Naczelny „Gazety Krakowskiej”

Ryszard Niemiec
31-548 Kraków, Al. Pokoju 3

Szanowny Panie, z zaskoczeniem przeczytałem w Pańskiej gazecie z dnia 23 marca 2001 roku artykuł red. Marka Lubasia-Harnego „Czwarta władza w Sułkowicach”.

Ponieważ sądzę, że autor wielokrotnie miaja się z prawdą oraz wyraża radykalne, choć słabo udokumentowane opinie, proszę o zamieszczenie zgodnie z prawem prasowym poniższego sprostowania.

Moim zdaniem gmina Sułkowice wbrew zdaniu red. Lubasia-Harnego rozwija się nie najgorzej, o czym świadczy awans w ciągu ostatnich dwóch lat z 38 lokatę w dawnym woj. krakowskim na 21 lokatę pod względem dochodów na 1 mieszkańca.

Nieprawda, że omijają Sułkowice turyści i inwestorzy; w opracowaniach naukowych na temat atrakcyjności turystycznej Sułkowice lokują się na 5 miejscu w byłym woj. krakowskim (na 39 gmin). Przez teren gminy przebiega droga krajowa nr 96 do Wadowic, miasta

Papieża Jana Pawła II oraz dwie wojewódzkie E-955, E956. W roku 2000 gmina opracowała nowy plan zagospodarowania dla trzech miejscowości położonych obok tych traktów, tereny te są już w znacznej części wykupione przez inwestorów.

Co się tyczy bezrobocia, to wbrew temu, co pisze red. Lubaś-Harny, nie odbiega od sytuacji w innych gminach naszego województwa. Natomiast hala w Budzowie nie da się porównać z halą sprowadzoną z Holandii do Krzywaczki, nota bene przez poprzedni zarząd.

Pierwsza jest mała sala gimnastyczna, natomiast hala w Krzywaczce jest pełnowymiarową halą sportową z dobudowanym zapleczem. W ogóle informacje, którymi posługuje się red. Lubaś-Harny, pochodzą sprzed czterech lat, co dodatkowo odbiera jego artykułowi wiarygodność.

Mówienie w kontekście tych pomyłek o cenzurze w gminnej gazecie wypada co najmniej śmiesznie. O rzetelności dziennikarskiej autora artykułu świadczy najbardziej fakt, że nie zdołał porozmawiać z nikim, kto miałby cenzurować biuletyn „Klamra”.

Red. Marek Lubaś-Harny jako były literat powinien zdawać sobie sprawę, czym była cen-

zura prewencyjna w PRL-u i że pomiędzy działaniem urzędu na Mysiej a redagowaniem „Klamry” nie ma nawet cienia podobieństwa. „Klamra” jest pismem Rady Miejskiej i Rada ma prawo, a zgodnie z § 3 pkt.2 Statutu „Gazety Gminnej Klamra” wręcz obowiązek brać udział w redagowaniu pisma bezpośrednio oraz przez desygnowanych do tego pracowników. Redagowanie to polega m.in. na doborze tekstów do publikacji, a więc także na rezygnacji z tych, które zespołowi redakcyjnemu nie odpowiadają. Nie inaczej dzieje się przypuszczam i w „Gazecie Krakowskiej”. To, że nie przyjęto do druku jednego czy dwóch tekstów, jednego czy dwóch autorów jeszcze nie świadczy o tym, że cenzura „wciąż panuje w gminnej gazecie „Klamra”. To zdaniem niektórych dziennikarzy „w gminie szaleje cenzura”.

Byłoby więc może z pożytkiem, gdyby red. Lubaś-Harny ściślej trzymał się faktów, używał mniej dramatycznego języka i rzetelniej podchodził do swych obowiązków dziennikarskich, zamiast szukać na siłę sensacji i wyciągać pochopne wnioski na podstawie jednej czy dwóch wypowiedzi.

Z poważaniem

Burmistrz
mgr inż. Józef Mardaus

Czy atak tylko na „Klamrę”?

Dziennikarz „Gazety Krakowskiej” Marek Lubaś-Harny znalazł w Sułkowicach dwóch chętnych rozmówców, Romana Kozika i Jana Biela, którzy posłużyli mu do tezy, że w naszym mieście jest „czwarta władza”.

Jak się wydaje, redaktorowi z Krakowa nie chodzi tylko o naszą gazetę. Wielkie koncerny prasowe stosują różne zabiegi w celu zniszczenia polskiej prasy lokalnej. Przeważająca część tytułów została kupiona przez dwa koncerny: niemiecki „Passauer Neue Presse” i norweski „Orkle”. Obydwa koncerny zaczęły masowo wykupywać najpierw dzienniki regionalne. Obecnie wchodzi na rynek prasy lokalnej. Przyczyna jest jasna. W małych miejscowościach gazety lokalne stanowią dużą konkurencję dla regionalnych dzienników - to one, a nie regionalne pisma mają najwięcej czytelników. Gazety lokalne przejmowane przez duże koncerny nastawione są wyłącznie na zysk. Dominuje w nich tematyka rozrywkowa: krzyżówki, konkursy, dużo kolorowych zdjęć, jak najmniej tekstu, a przynajmniej tekstu zmuszającego do myślenia. Wszystko jest „lekkostrawne”. Chodzi o jak najłatwiejsze pozyskanie czytelnika. Przedstawiciel pewnego dużego koncernu na konferencji poświęconej przyszłości prasy lokalnej w kontekście przystąpienia Polski do Unii Europejskiej powiedział, że według badań społeczeństwo polskie charakteryzuje się niskim poziomem wykształcenia. Dlatego należy dostosować się do poziomu przeciętnego czytelnika i oferować mu to, czego oczekuje. Du-

Czwarta władza w Sułkowicach???

żym koncernom prasowym nie chodzi więc o podnoszenie poziomu wiedzy czytelnika, ale o pozyskanie go jak najmniejszym kosztem. (zob. „Niedziela” 38/2000: rozmowa Ireny Swierdzawskiej z Anną Hejman, koordynatorką programu pomocy niezależnej prasie lokalnej działającego w ramach Fundacji IDEE - Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej)

Trzeba dodać, że właścicielem „Gazety Krakowskiej” jest niemiecki koncern. Redaktor Lubaś-Harny pisze w zakończeniu: „Redaktora Bochenka nie ma w redakcji, bo rozchorował się (...)”.

Mam żal do dziennikarza z Krakowa, że po pierwsze pisze o mojej chorobie, a po drugie, że się ze mną nie skontaktował, choćby telefonicznie. Mam telefon z automatyczną sekretarką, wystarczyło tylko zadzwonić. Me kłopoty zdrowotne nie są znow tak duże, bym nie mógł się spotkać z tym panem. Jednak redaktor niczym wiatr halny szybko opuścił Sułkowice.

Wypowiedzi Romana Kozika w „Krakowskiej” wymagają sprostowania. Czy zdanie Kozika („Pan naczelny postraszył mnie, że z takie pisanie to ja mogę nawet beknąć w sądzie”) w kontekście jego poniższego listu jest prawdziwe?

Wszystkie listy (Kozika, Biela i przewodniczącego Rady Miejskiej) przytaczam bez żadnej ingerencji korekty. Nie „cenzurowałem”, jakby powiedzieli antagoniści „Klamry”.

Sułkowice 13.01.98 r.

Pan

Redaktor Naczelny „Klamry”

W związku z moim zamiarem podania do Sądu w którym gazeta „Klamra” została zarejestrowana pańskich poczyną w dniu dzisiejszym na zebraniu składu redakcyjnego polegających na łamaniu prawa prasowego żądam zamieszczenia moich artykułów dosłownie i w całości. Ubolewam, że zastosował Pan w stosunku do moich materiałów cenzurę, która została zniesiona. W przypadku odmowy zamieszczenia w bieżącym numerze proszę o pisemne uzasadnienie powodów ich niezamieszczenia.

Z poważaniem Roman Kozik

Red. Marek Lubaś-Harny sprytnie wybrał fragment mej odpowiedzi. Trzeba więc opublikować jej pełną wersję.

Sułkowice, dnia 6 lutego 1998 r.

Szanowny Pan Roman Kozik

W związku z postawionym przez Pana zarzutem o „stosowanie cenzury” przy redagowaniu numeru 1/98 „Klamry”, uprzejmie informuję, że w końcowej części dostarczonego przez Pana artykułu „Hej kołoda, kołoda” znajdowały się treści naruszające ustawę Prawo prasowe (Dz.U. z dnia 7 lutego 1984 r. z późn. zm.) w związku z art. 177 kk., który poniżej przytaczam:

Art. 178, § 1. Kto pomawia inną osobę, grupę osób lub instytucję o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć jej w opi-

nii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego do danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, podlega karze pozbawienia wolności do lat 2, ograniczenia wolności albo grzywny.

& 3. W razie skazania za przestępstwo określone w & 1 lub 2 sąd może orzec na rzecz pokrzywdzonego albo na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża lub na inny cel społeczny wskazany przez sąd nawiązkę w wysokości od 25 do 2.500 złotych.

Ponieważ jako redaktor naczelny ponoszę odpowiedzialność za nawet nieumyślne zamieszczenie materiałów naruszających ten przepis, a jak Panu wiadomo, nie należę do osób majątnych, zmuszony byłem zaproponować Panu wycofanie końcowego fragmentu artykułu. Nie ma to nic wspólnego z cenzurą, o wprowadzenie której mnie Pan posądza. Jednocześnie oświadczam, że z wyjątkiem przedmiotowego fragmentu Pana artykułu był znakomity i szkoda, że wycofał go Pan w całości.

Łączę wyrazy szacunku

Stefan Bochenek
redaktor naczelny

Mimotakiej odpowiedzi Roman Kozik się na mnie bardzo obraził. Trzeba dodać, że o niepublikowaniu artykułu „Hej kołęda, kołęda” zdecydowała ówczesna Rada Redakcyjna. O jego wcześniejszym cyklu rozprawek „Nasom gwarom ukochanom” nie chcę się sam wypowiadać.

Jan Biela wielokrotnie mnie pouczał, jak mam redagować gazetę. Jak mi wiadomo, o tym również często rozmawiał z przew. Rady Miejskiej. Jak widać, ogromnie się interesuje publikacjami w „Klamrze”. Niestety, są takie osoby, które wyraźnie lekceważą moją pracę redakcyjną, inne obgadują mnie poza oczami. A Biela rąbie prosto z mostu. Czy jego stwierdzenia są słuszne? Obawiam się, że on tak uważa.

Czy należy zamknąć „Klamrę”, wg Bieli „tubę propagandową”? Czas pokaże.

Jan Biela kilka razy pisał do „Klamry” listy. Decyzją Rady Redakcyjnej nie każdy opublikowaliśmy, np. ten z bieżącego roku.

Sułkowice 24.01.2001 r.

Przewodniczący Rady Miejskiej
w Sułkowicach

Punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Pragnę to Panu udowodnić przez zacytowanie kilku Pana publicznych wypowiedzi.

Gazeta Klamra nr. 11/98 – wyp. na str. 5. Na pytanie do Pana (kandydata na Burmistrza) jest odpowiedź, cyt. „Brak było kontaktów z ludźmi...”. Dlatego należy zacząć od tego, żeby spotkania odbywały się systematycznie, żeby

ludzie nam powiedzieli co widzą do zrobienia, a my za jakiś czas przyjdziemy i przedstawimy, cośmy zrobili albo co zrobimy i w jakim terminie...”

„Klamra” nr 5/2000 str. 4-5: Wywiad z Przewodniczącym Rady Miejskiej mgr inż. Józefem Frosztęgą.

Pyt. do Pana – „Jakie w dotychczasowej pracy na tym stanowisku ma Pan sukcesy?”

Odp. Pana – cyt. ... „Największym osiągnięciem, moim zdaniem to skonsolidowanie radnych wokół rzeczywistych problemów gminy”.

Pyt. red. – Kiedy odbywają się spotkania radnych z wyborcami.

Odp. Pana – ... „spotkań radnych z mieszkańcami nie było. Dopilnuję, aby nadrobić zaległości. Zorganizujemy spotkanie dla górnej części Sułkowic w OSP, a dla dolnej w Kuźni...”

Pragnę zaznaczyć, że pytanie o nie organizowanie spotkań z mieszkańcami padło w liście otwartym z dnia 29.03.2000 r. (autor Pan Andrzej Stopa) – „Klamra” 1/2001 str. 13. też nie doczekało się odpowiedzi. Pod odpowiedzią na ten list do Pana Przewodniczącego (dopiero po dziewięciu miesiącach) podpisał się ktoś inny.

Ponieważ w świetle powyższych mam duże wątpliwości odnośnie prawidłowości relacji władza – obywatel, proszę Pana Przewodniczącego o przedstawienie zapisu statutowego w tej kwestii – tj. pkt. zobowiązującego władze samorządowe do takich spotkań.

Przedstawienie społeczeństwu prawnego zapisu, który zwalnia (pozwala na takie lekceważenie obywateli) w imieniu których pełnić macie służebną rolę.

Jan Biela

Redaktor Naczelny Gazety „Klamra”
Do wiadomości z prośbą o wydrukowanie.

Odpowiedziałem:

Sułkowice, 19 II 2001 r.

Pan Jan Biela
Sułkowice

Na swym ostatnim zebraniu Rada Redakcyjna Gazety Gminnej „Klamra” zdecydowała, że Pana list (z 24 I 2001, otrzymany w kserokopii 1 II 2001) do przewodniczącego Rady Miejskiej w Sułkowicach nie zostanie opublikowany. Rada Redakcyjna uważa, że treści zawarte w Pana liście się zdezaktualizowały.

Zgodnie ze statutem Gazety Gminnej „Klamra” od tej decyzji może się Pan odwołać do Rady Miejskiej w Sułkowicach.

W imieniu Rady Redakcyjnej
redaktor naczelny mgr Stefan Bochenek

W „Klamrze” również decyzją Rady Redakcyjnej nie ukazał się list przewodniczącego do Jana Bieli:

W odpowiedzi na Pana pismo z dnia 24.01.2001 r. niniejszym wyjaśniam: Stwierdzenie użyte w Pana piśmie dot. punktu widzenia w zależności od punktu siedzenia, nie stanowi naukowego odkrycia, lecz funkcjonuje w społeczeństwie od jego zarania.

W całości podtrzymuję moje publiczne wypowiedzi zawarte zarówno w gazecie „Klamra” nr 11/98 na str. 5. i w nr. 5/2000 na str. 4-5. nawiązując do tej ostatniej informuję, że spotkania Radnych z Sułkowic odbędą się w dniu 31.01.2001 w OSP o godz. 17-tej dla górnej części Sułkowic i w dniu 1.02.2001 w Ośrodku Kultury w „Kuźni” również o godz. 17-tej dla dolnej części Sułkowic, na które to serdecznie zapraszam w imieniu Radnych.

Wyjaśniając równocześnie Pana wątpliwości odnośnie relacji władza – obywatel, cytuję art. 23 ust. 1 z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym: „Radny reprezentuje wyborców, utrzymuje stałą więź z mieszkańcami oraz ich organizacjami, przyjmuje postulaty i przedstawia je organom gminy do rozpatrzenia.”

W sprawie listu Pana Andrzeja Stopy oświadczyłem do redakcji gazety „Klamra”, natomiast jeśli idzie o podpisy pod odpowiedziami, to Rada na sesji upoważniła do podpisu i udzielenia odpowiedzi Burmistrza.

Przedstawiając powyższe wyjaśnienia oraz mając na względzie wcześniejszą rozmowę (z 24.01.2001 r.) uważam, że wszystkie wątpliwości podniesione w Pana piśmie zostały wyjaśnione.

Z poważaniem

Przewodniczący Rady Miejskiej
w Sułkowicach
mgr inż. Józef Frosztęga

Nie chcę nadużywać cierpliwości Czytelników, więc dalej już nie polemizuję z poglądami byłego radnego Jana Bieli, którego zdjęcie w poważnej pozie zamieściła „Kra-kowska” z podpisem: Były radny Jan Bicia uważa, że w Sułkowicach czwarta władza z bardzo ulega innym władzom Fot. autor

(Do korekty „GK”: powinno być *za bardzo* – przyp. B.)

Na zakończenie oświadczam, że nigdy nie miałem władczych zapędów, dlatego tytuł tekstu Marka Lubasia-Harnego jest szyderczy. W Sułkowicach nie ma „czwartej władzy”!

Stefan Bochenek

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkiej Nocy wielu łask Bożych, radości, miłości i nadziei na ten szczególny dla nas wszystkich czas życzy

Rada Redakcyjna „Klamry”

Samorządowy Program na Rzecz Osób Niepełnosprawnych Gminy Sułkowice na lata 2001-2004 (dokończenie z nr. 3)

III. Zadania i realizacja Programu (cd.)

8. Opracowywanie i rozpowszechnianie materiałów informacyjnych służących osobom niepełnosprawnym – opracowanie treści i wydanie informatora adresowanego do osób niepełnosprawnych zawierającego niezbędne informacje dotyczące gminy Sułkowice, powiatu Myślenice, województwa małopolskiego oraz wybrane, o charakterze ogólnopolskim; wydawnictwa zawierające bieżące informacje o problematyce środowiska osób niepełnosprawnych, w tym dotyczące polityki społecznej państwa, PFRON; materiały szkoleniowe dla rodzin i opiekunów osób niepełnosprawnych; materiały służące zapobieganiu niepełnosprawności.

Realizacja ciągła w latach 2001-2003. Wydanie Informatora dla osób niepełnosprawnych do dnia 30 września 2001 r. – Organizacja pozarządowa, gmina.

9. Uruchomienie stałego punktu doradczoinformacyjnego, z którego osoby niepełnosprawne i zainteresowane będą mogły korzystać także drogą telefoniczną, przekazującego również informacje dotyczące możliwości zatrudnienia lub zmiany pracy niepełnosprawnych, korzystania ze środków PFRON, pomocy społecznej.

Realizacja ciągła od dnia 30 kwietnia 2001 r. – Gmina, organizacja pozarządowa.

10. Zorganizowanie konkursu honorującego pracodawcę zatrudniającego osoby niepełnosprawne zamieszkujące na terenie gminy a także wyróżniającego w odrębnej kategorii osoby lub instytucje posiadające największe osiągnięcia w działalności na rzecz niepełnosprawnych.

Realizacja w 2001 r. i w 2003 r. – Organizacja pozarządowa, gmina.

11. Organizacja szkoleń podnoszących kwalifikacje zawodowe osób niepełnosprawnych oraz zwrot kosztów szkoleń osób niepełnosprawnych w związku z koniecznością zmiany zawodu, kwalifikacji.

Realizacja – od dnia 1 czerwca 2001 r.

12. Likwidowanie barier architektonicznych w obiektach użyteczności publicznej na terenie Gminy oraz w mieszkaniach i budynkach zamieszkałych przez osoby niepełnosprawne. Modernizowane ciągi komunikacyjne dla pieszych w Rudniku, Sułkowicach i Harbutowicach.

13. Likwidacja barier transportowych – zakup mikrobusu (autobusu) służącego do dowozu niepełnosprawnych uczniów szkół oraz do dowozu uczestników rehabilitacji w gminnym centrum rehabilitacyjnym.

Realizacja do dnia 30 czerwca 2002 r. – Gmina, organizacja pozarządowa

14. Organizowanie, jako cyklicznej, imprezy "Abilimpiada w Sułkowicach" – rywalizacja niepełnosprawnych pracowników zakładów pracy chronionej, uczestników warsztatów terapii zajęciowej oraz innych chętnych osób niepełnosprawnych z terenu województwa małopolskiego, pod względem umiejętności wykonywania określonego rodzaju czynności lub procesów w

wybranych zawodach. Propagowanie umiejętności i możliwości zawodowych osób niepełnosprawnych w atrakcyjnej, widowiskowej formie indywidualnej oraz zespołowej rywalizacji. Propozycja wiodącej konkurencji – metaloplastyka – podkreślenie siły tradycji zawodu kowala na terenie gminy.

Realizacja np. sierpień –wrzesień 2001 r. – Organizacja pozarządowa, gmina.

15. Organizowanie imprez integracyjnych o charakterze kulturalno-sportowym, podkreślających osiągnięcia osób niepełnosprawnych oraz ich środowiska – np. Sportowy Piknik Integracyjny w Sułkowicach, przy udziale zaproszonych gości spoza terenu gminy, połączony z wystawą prac i kiemaszem.

Realizacja w latach 2001 –2003 – Organizacja pozarządowa, gmina.

16. Utworzenie placówki rehabilitacyjnej, prowadzonej przez organizację pozarządową, zajmującej się rehabilitacją dzieci niepełnosprawnych (profil do wyboru – w zależności od diagnozy potrzeb środowiska, możliwości lokalowych, finansowych, w tym również gminy i rodzin podopiecznych; wiąże się z koniecznością zatrudnienia kadry – być może w oparciu o nowopowstałe centrum rehabilitacyjne).

Realizacja do 31 grudnia 2002 r. – Organizacja pozarządowa.

17. Utworzenie zakładu aktywności zawodowej - stworzenie systemu placówek służących rehabilitacji zawodowej, skierowanego do osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności, którego elementy stanowią warsztat terapii zajęciowej, zakład aktywności zawodowej i zakład pracy chronionej.

Realizacja do 31 grudnia 2003 r. – Gmina lub organizacja pozarządowa.

18. Dofinansowywanie udziału w turnusach rehabilitacyjnych osób niepełnosprawnych znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej zamieszkujących na terenie gminy, które to z braku środków nie mogły uzyskać dofinansowania z środków PFRON będących w dyspozycji starosty.

Realizacja ciągła w latach 2001-2004 – Ośrodek Pomocy Społecznej w Sułkowicach oraz organizacja pozarządowa.

19. Dofinansowywanie funkcjonowania istniejącego warsztatu terapii zajęciowej przy Domu Pomocy Społecznej w Harbutowicach w celu rozszerzenia jego działalności o działalność skierowaną na potrzeby osób niepełnosprawnych nie będących stałymi podopiecznymi warsztatu, zgodnie z programem i szczegółowym harmonogramem opracowanym przez Warsztat. Docelowo - utworzenie domu środowiskowego jako placówki kontynuującej rehabilitację na rzecz osób niepełnosprawnych, które zakończyły uczestnictwo w WTZ lub oczekują na przyjęcie do WTZ.

Realizacja w latach 2001-2004 – Organizacja pozarządowa, WTZ w Harbutowicach.

(opr. UM)

Las Gościbia

Dziennik Urzędowy
Województwa Małopolskiego Nr 4

Rozporządzenie Nr 412001 Wojewody Małopolskiego z dnia 4 stycznia 2001 r. w sprawie uznania za rezerwat przyrody.

Na podstawie art. 23 ust. 3 oraz art. 37 ust. 1 ustawy z dnia 16 października 1991 roku o ochronie przyrody (Dz. U. Nr 114 poz. 492, z 1992 r. Nr 54 poz. 254, z 1994 r. Nr 89 poz. 415 Z 1995 r. Nr 147 poz. 713, z 1996 r. Nr 91 poz. 409, z 1997 r. Nr 14 poz. 72, Nr 43 poz. 272, Nr 54 poz. 349, Nr 133 poz. 885, Nr 88 poz. 554 i z 1998 r. Nr 106 poz. 668) zarządza się, co następuje:

& 1.

1. Uznaje się za rezerwat przyrody pod nazwą „Las Gościbia” obszar lasu o powierzchni 282,46 ha położony w Gminie Sułkowice, w województwie małopolskim, stanowiący własność Skarbu Państwa w zarządzie Lasów Państwowych, Nadleśnictwa Myślenice, Leśnictwa Harbutowice.

2. Rezerwat tworzy się w celu zachowania ze względów przyrodniczych, naukowych i krajoobrazowych naturalnego zróżnicowania ekosystemów leśnych w obszarze źródłiskowym potoku górskiego.

& 2.

1. W skład rezerwatu przyrody wchodzi działki gruntowe obrębu ewidencyjnego Harbutowice, którym odpowiadają oddziały leśne według numeracji przyjętej w planie urządzenia lasu Nadleśnictwa Myślenice, obowiązującego na okres od 1.01.1998 do 31.12.2007 roku:

dz. 3977/1 o pow. 1452 ha (oddz. 313), dz. 3977/2 o pow. 16,29 ha (oddz. 314), dz. 3977/30 pow. 19,27 ha (oddz. 315), dz. 3977/4 o pow. 20,36 ha (oddz. 316), dz. 3977/5 o pow. 15,65 ha (oddz. 317), dz. 3977/60 pow. 12,24 ha (oddz. 318), dz. 3977/7 o pow. 16,19 ha (oddz. 319), dz. 3977/8 o pow. 8,26 ha (oddz. 320), dz. 3977/90 pow. 23,49 ha (oddz. 321), dz. 3977/10 o pow. 27,30 ha (oddz. 322), dz. 3977/11 o pow. 14,10 ha (oddz. 323), dz. 3977/12 o pow. 27,44 ha (oddz. 324), dz. 3977/13 o pow. 21,00 ha (oddz. 325), dz. 3977/14 o pow. 9,12 ha (oddz. 326), dz. 3977/15 o pow. 6,88 ha (oddz. 327), dz. 3977/160 o pow. 12,00 ha (oddz. 328), dz. 3977/17 o pow. 5,10 ha (oddz. 329), dz. 3977/180 pow. 13,25 ha (oddz. 330).

& 3.

Szczegółowy przebieg granic został sporządzony na podstawie Mapy Gospodarczo-Przeglądowej Leśnictwa Harbutowice wg stanu na dzień 1.01.1998 r.

& 4.

1. Na obszarze rezerwatu przyrody zabrania się:

Las Gościbia

1) pozyskiwania, niszczenia lub uszkadzania drzew i innych roślin, z wyjątkiem przypadków uzasadnionych potrzebami gospodarstwa rezerwowego,

2) zbioru wszystkich dziko rosnących roślin,

3) zbioru owoców i nasion drzew i krzewów, z wyjątkiem nasion na potrzeby odnowienia lasu,

4) polowania, wędkowania, chwytania, płoszenia i zabijania dziko żyjących zwierząt, niszczenia nor i legowisk zwierząt,

5) wydobywania skał i minerałów,

6) niszczenia gleby lub zmiany jej użytkownia,

7) wysypywania, zakopywania i wylewania odpadów lub innych nieczystości, innego zanieczyszczania wód i gleby oraz powietrza,

8) zakłócania ciszy,

9) palenia ognisk, wyrobów tytoniowych, używania źródeł światła o otwartym płomieniu,

10) stosowania środków chemicznych,

11) zmiany stosunków wodnych,

12) umieszczania na obszarze rezerwu tablic, napisów, ogłoszeń reklamowych i innych znaków nie związanych z ochroną, z wyjątkiem znaków drogowych i innych znaków związanych z ochroną porządku i bezpieczeństwa w rezerwacie,

13) ruchu pieszego, rowerowego, narciarskiego, jazdy konnej wierzchem, poza szlakami do tego wyznaczonymi, określonymi w planie ochrony,

14) ruchu pojazdów z wyjątkiem pojazdów służb leśnych oraz służb ochrony przyrody,

15) wprowadzania psów bez smyczy i kałucha.

2. Zakazy, o których mowa w ust. 1 nie dotyczą:

1) wykonywania zabiegów wynikających z planu ochrony lub rocznych zadań ochronnych, a także w przypadku konieczności likwidacji nagłych zagrożeń, nie ujętych w planie ochrony lub rocznych zadaniach ochronnych za zgodą Wojewody,

2) prowadzenia akcji ratowniczej oraz działań związanych z bezpieczeństwem publicznym,

3) wykonywania zadań z zakresu obronności kraju w przypadku zagrożenia bezpieczeństwa państwa,

4) prowadzenia badań naukowych za zgodą Wojewody,

5) stosowania środków chemicznych w gospodarce leśnej i łowieckiej koniecznych ze względu na ochronę środowiska.

& 5.

Bezpośredni nadzór nad rezerwatem sprawuje Nadleśniczy Nadleśnictwa Myślenice.

& 6.

Rozporządzenie wchodzi w życie po upływie 14 dni od daty publikacji w Dzienniku Urzędowym Województwa Małopolskiego.

Wojewoda Małopolski:

R. Masłowski

Po czterdziestce...

Z pewnym uproszczeniem możemy podzielić ludzi na tych, którzy używają okularów oraz tych, którzy będą ich używać w przyszłości.

Ci, którzy mają genetyczne uwarunkowania sprawiające, że ich oczy są niewymiarowe, czy też prosiciej - mają wadę wzroku, są na ogół zorientowani, jak sobie radzić w kontaktach z okulistami.

W nieco trudniejszej sytuacji są osoby, które zbliżają się do 40 roku życia, nigdy nie nosiły okularów i dopiero teraz zaczynają mieć kłopoty z czytaniem i postrzeganiem z bliska, a jeszcze w dodatku dużą część czasu spędzają przy monitorze komputera.

Ci, którzy dopiero wchodzi na ścieżkę życiową „okularnika”, powinni zaopatrzyć się w rzetelne informacje na temat możliwości, jakie dają rozmaite soczewki okularowe. Przyszły użytkownik okularów uzbrojony w garść takich informacji będzie znacznie bardziej wymagającym partnerem dla okulisty, ale będzie też partnerem lepszym, gdyż będzie oczekiwał rozwiązań optymalnych dla jego sposobu funkcjonowania, a więc będzie mu zależało na produktach znacznie bardziej nowoczesnych, a zatem podnoszące prestiż okulisty zlecającego stosowny rodzaj szkieł okularowych.

Znacząca grupa osób spotyka się więc po raz pierwszy z problemem gorszego widzenia w wieku lat czterdziestu. Dotyczy to również osób, które mają niewielką wadę wzroku, ale nigdy nie zaobserwowały faktu, że widzą nicostro. W związku z tym nigdy nie zauważyły one konieczności używania okularów korygujących.

W pierwszym momencie pojawia się niepokój, że coś jest „nie tak” jak dotychczas, ale do podjęcia kroków zmierzających do zaradzenia kłopotom zmusza tych ludzi na ogół fakt niemożności swobodnego postrzegania na krótkich odległościach, to znaczy od 40 do 60 centymetrów.

Co należy w tej sytuacji uczynić? Złym rozwiązaniem jest pożyczanie okularów od kolegi z pracy, mamy, żony i tak dalej, jeszcze gorszym jest dobranie sobie na własną rękę okularów „gotowych” czy też tak zwanych „jednorazowych”. Pomijając jakość użytych do ich wyprodukowania materiałów oraz sposób ich wykonania, musimy mieć pełną świadomość, że praktycznie nie ma takiej możliwości, aby mogły być one dostosowane do właściwości naszego układu wzrokowego. A wynika to z kilku bardzo istotnych powodów: po pierwsze - około 60

procent populacji ma astygmatyzm - ten fakt jest potwierdzony przez odpowiednie badania statystyczne, prowadzone szczegółowo w krajach rozwiniętych; następnie - znaczna część populacji ma różnowzroczność, a więc wymaga różnych wartości korekcji dla każdego oka. Ponadto konieczne jest ustawienie punktów optycznych szkieł korygujących. Powyższe fakty sprawiają, że praktycznie jedynym sposobem na dobre skorygowanie ubytków widzenia jest absolutnie indywidualne skorygowanie ostrości wzroku, dobranie dodatku do bliży oraz indywidualne wykonanie okularów.

Stąd prosty wniosek, że należy dokonać starannego pomiaru ostrości wzroku, uwzględniającego właściwości układu wzrokowego oraz nasze oczekiwania. Czekając więc na wizytę u lekarza okulisty. Wizyta taka jest również doskonałą okazją, aby ocenić stan naszych oczu, to znaczy zmierzyć ciśnienie śródgałkowe, obejrzeć dno oka.

W trakcie wizyty u specjalisty powinniśmy bardzo wyraźnie wyartykułować nasze oczekiwania, określić charakter zajęć zawodowych oraz odległość, z jakiej postrzegamy najczęściej. Ważna jest również informacja, czy pracujemy przed ekranem monitora, gdyż zwykle usytuowany jest on nieco dalej niż czytane teksty, a więc wymaga to innej mocy szkieł okularowych lub szkieł o specjalnej konstrukcji uwzględniającej te warunki. Po przedstawieniu swoich oczekiwań możemy liczyć, że dobry okulista dobierze nam okulary o właściwych mocach i zaleci odpowiednią konstrukcję soczewki. Należy jednak wiedzieć, że podstawą dobrania dodatku do bliży jest pomiar ostrości wzroku do dali w celu ustalenia, czy jest astygmatyzm, czy też nie, czy występuje niewielka krótkowzroczność lub też nadwzroczność. Uwzględnienie tych parametrów umożliwi symetryczne dla obojga oczu dobranie dodatku do bliży, zależnego od odległości, z której chcemy widzieć ostro i wygodnie. Aby okulary spełniały wszystkie funkcje, których oczekujemy, niezbędny jest dobór odpowiedniej oprawy do każdego rodzaju warunków pracy, życia codziennego, czy też stosownej dla naszego hobby.

Dbaj o swoje oczy i pamiętaj:
Lepiej widzisz — lepiej żyjesz!

Wiktoria Zwinczewska
Poradnia Okulistyczna i Zakład Optyczny
Sułkowice, ul. Szkolna 9 a

Z ostatniej chwili

PUCHAR BURMISTRZA DLA GIGANTÓW

W sobotę w Turnieju Piłkarskim o Puchar Burmistrza, rozegranym w sułkowskiej hali sportowej walczyło dwanaście drużyn: Kuźnia, Oldboje, Giganci, Prince, Radni, Rudnik, Juco, Auto Alfa, Zakład Wędliniarski, Harbutowice, Centrum Atma, Zielona.

Na trybunach zasiadło wielu kibiców żywo reagujących na wydarzenia na parkiecie. W finale Giganty z Sułkowic pokonały 3-1 reprezentację sułkowskich Zakładów Wędliniarskich. W półfinałach oldboje z sułkowskiej Kuźni przegrali z Gigantami 1-2, a Prince z Zakładami Wędliniarskimi 0-2. W meczu o trzecie miejsce oldboje wygrali z Princem 2-0. Zwycięzcy odebrali puchar z rąk fundatora - burmistrza Józefa Mardausa.

Zakończyły się mistrzostwa Polski juniorek starszych (do lat 19) w piłce ręcznej. Tytuł zdobyła Pogoń 1922 Żory, a Gościbia Sułkowice - która jako jedyna pokonała Pogoń - zajęła dopiero piąte miejsce. (szczegóły w następnym numerze)

Z ostatniej chwili

Mistrzowie kierownicy

W eliminacjach powiatowych Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego rozegranych w dniu 29.03 2001 r. w Myślenicach, drużyna ze Szkoły Podstawowej w Rudniku zajęła dobre IV miejsce wśród 32 startujących szkół. Drużyna wystąpiła w składzie: Norbert Jaśkowski VI b, Michał Ruszkowski V b, Piotr Bądziński V b.

Gratulujemy!

Ankieta

Przypominamy, że w „Klamrze” nr 3 zamieściliśmy ankietę. Dyrektor ZSZ i LO Aleksandra Korpala na str. 4 pisała: Bardzo proszę o wypełnienie ankiety, o wzięcie udziału w tworzeniu nowego oblicza naszej szkoły. Wypełnione ankiety można podać do szkoły, internatu lub warsztatów szkolnych. Można też złożyć w Urzędzie Miejskim lub Klubie „Kuznia”, skąd sobie odbierzemy.

Sułkowie w telewizji

Halina, Wacław i ich córka Katarzyna oraz Leszek Lisowski z córką Elżbietą z ogromnym powodzeniem wystąpili w teleturnieju „Familiada”. Oprócz okazałej nagrody finansowej otrzymali, jako najlepsza rodzina marca, fiatą punto.

Zwolennicy tego teleturnieju wiedzą, że prowadzący wypytuje uczestników o ich pracę, zainteresowania i miejscowości, a których pochodzą. Aż trzy razy słyszeliśmy: Biertowice, Sułkowie!

W trzecim swym występie Sułkowie poinformowali, że na Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych „Kolonja” w Harbutowicach przekazują z wygranych pieniędzy 5 tys. zł.

O tym teleturnieju jeszcze napiszemy. Gratulujemy rodzinie Sułków z Biertowic! (red.)

Gabinet Stomatologiczny

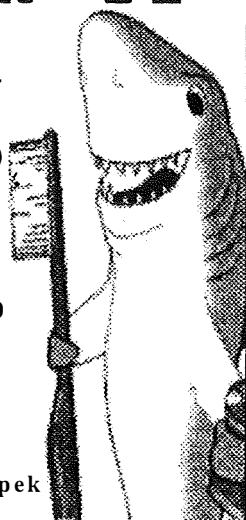
Rudnik 12

(Dom Kultury-
obecnie
Dom Strażaka)
przyjmuje:

poniedziałki,
środy, piątki
w godz. 9.00 - 12.00
wtorki, czwartki
16.30-19.30

tel. 0604 177 158
lekarz stomatolog
Danuta Olszewska-Słapek

Usuwanie zębów, leczenie, protetyka,
zdejmowanie kamienia nazębnego,
lakowanie.



DZIEKUJEMY!

Najserdeczniej dziękujemy Paniom i Panom, którzy w swoich sklepach sprzedają (bez prowizji) „Klamrę”.

Najwięcej naszej gazety sprzedają sklepy spożywcze GS we wszystkich miejscowościach gminy. Dziękujemy panu prezesowi Franciszkowi Fusowi, zarządowi spółdzielni oraz przede wszystkim ekspedientkom:

Małgorzacie Światłoń, Ewie Berneckiej, Marii La-toń, Annie Ziembli, Kazimierze Skorut, Marcie Kasiarz, Halinie Nędza, Genowefie Starzec, Danucie Oliwa, Annie Frosztęga, Małgorzacie Burda, Wandzie Blak, Genowefie Pieprzycy, Katarzynie Rozum, Janinie Fus.

Sklepy prywatne

Biertowice

Spożywczy – Małgorzata Świder, Teresa Kosek
RUCH – Lucyna Biela

Harbutowice

Przemysłowo-gospodarczy – Maria i Krystyna Kluzik
Spożywczy – Maria Chmielik
Spożywczy – Anna Hyrlicka
Spożywczo-chemiczny – Zofia i Jan Sroka

Rudnik

Spożywczy – Jolanta Szlachetka
Spożywczy – Monika Szczepaniak, Jan Szczurek
Spożywczo-przemysłowy – Krystyna i Józef Pyrtak

Prywatne sklepy w Sułkowicach wymienimy w nast. numerze.

Wszystkim Paniom i Panom bardzo dziękujemy.

Redakcja

„Klamra”
w Internecie!

(www.sulkowice.pl)

Wydawca: Rada Miejska w Sułkowicach
Redaguje zespół

Redaktor techniczny: Bogusław Olszański

Adres redakcji:

Urząd Miejski, Rynek 1, 32 - 440 Sułkowiec

tel. 27-32-075, tel./fax 27-21-422

Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów bez uprzedniego powiadomienia autora.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: MASZYNOGRAFA s.c. „os. Na Wzgórzach 20, tel 645-27-07

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA”

ul. 1 Maja 13 tel. 273-20-58

Początki spółdzielczości na terenie obecnej gminy Sułkowice wiążą się z rokiem 1934, kiedy to w Rudniku powstała Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa. Dalsze spółdzielnie tego typu powstawały w 1941 r. w Sułkowicach oraz w 1945 r. w Woli Radziszowskiej. 23 lipca 1947 r. nastąpiło połączenie Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w jedną całość.

Lata 70. i 80. były latami rozkwitu Spółdzielni. W tym czasie uruchomiono piekarnię, masarnię, rozlewnię piwa, gastronomię i oddano do użytku Wiejski Dom Towarowy.

Obecnie podstawową sferą działania Spółdzielni jest handel. Oprócz tego prowadzimy również działalność produkcyjną w piekarni i hurtowni napojów i artykułów spożywczych.

Nasze placówki zlokalizowane są w poszczególnych miejscowościach gminy – Rudnik, Biertowice, Krzywaczka i Harbutowice. Ogólnie prowadzimy 13 punktów detalicznych, z tego 8 w samych Sułkowicach. Tu też znajduje się biuro Spółdzielni, pawilon handlowy, baza produkcyjna i magazyn towarów masowych. Z zakładów produkcyjnych mamy tylko piekarnię, gdzie wypiekamy różnego rodzaju chleb, pieczywo mieszane, półcukiernicze i ciasta. Staramy się wyjść naprzeciw mieszkańcom Sułkowic, udostępniamy piekarnię do usługowego wypieku ciast na wesela i przyjęcia. Posiadamy również hurtownię napojów i artykułów spożywczych dla potrzeb własnych placówek detalicznych, ale z zakupów w hurtowni korzystają też osoby prywatne – mamy ponad 30 kontrahentów.

Sklepy przemysłowe czynne:

8.00 – 18.00

Spożywcze sklepy dyżurujące

czynne 6.00 – 22.15

Serdecznie zapraszamy!

W magazynach towarów masowych na Zielonej prowadzimy sprzedaż nawozów sztucznych, środków ochrony roślin, stolarki prod. Grybowa.

W naszych sklepach ceny promocyjne!

ćwikła z chrzanem 720 g –	2,59 zł
sałatka galicyjska 500 g –	1,89 zł
szprot w oleju 170 g –	1,96 zł
filet z makreli w pomidorach –	2,20 zł
mąka pyszna tortowa 1 kg –	1,63 zł
mąka pyszna uniwersalna 1 kg –	1,45 zł
różnego rodz. galaretki 100 g –	1,19 zł
budynie 3 smaki –	0,49 zł
proszek do pieczenia –	0,39 zł
kawa MAG 250 g –	4,45 zł
kawa Safari rozp. 100 g –	4,45 zł
płyn do mycia naczyń Ludwik 1 l –	4,10 zł
papier do wypieków 8 m –	3,45 zł
worki na śmieci 50 szt. –	2,05 zł
mleczko CiF 3 rodz. 500 ml –	6,69 zł

Piętro WDT

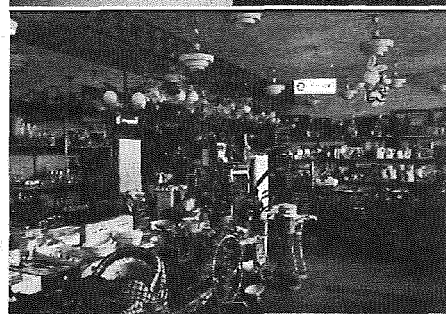
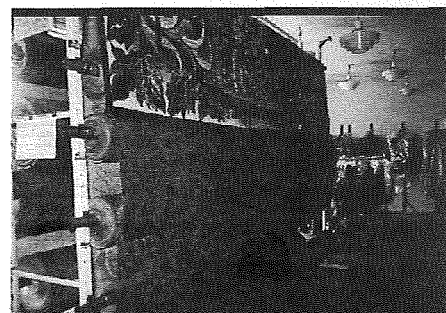
– wykładziny dywanowe
w atrakcyjnych kolorach
już od 6,50 za 1 m!!!

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA”

w Sułkowicach

sprzeda urządzenia z b. wytwórni wód gazowych:

aparat do wody
rozlewaczka KRB 15
rozlewaczka KRB 19
myjka
kabzłownica
myjka szczotkowa
rozlewaczka
kocioł elektryczny
silos na cement



Zdjęcia stoisk na WDT

Zapraszamy!



ZŁOTE GODY



KAPLICZKA W RUDNIKU



KAPLICZKA NA OBLASKU



SUŁKOWIE W TV



NAPRAWA KANALIZACJI
W SUŁKOWICACH